Nr 91. Kraków, 22 Kwietnia — Niedziela. Rok 1877.

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu.— Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej.— *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handel dawniej Dworskiego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 zlr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: w **Paryżu** wyłącznie p. Adam Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daubé & Comp. (także w Frankfurcie n. M.), Rötter & Comp.

Kraków 21 kwietnia.

Głos jednego z irlandzkich seperatystów w parlamencie angielskim, wykazujący całą okropność postępowania rządu rosyjskiego przy nawracaniu przemocą unitów na wiarę schizmatycką, przebrzmiał bez echa. Dopókąd bowiem przypuszczano w Anglii możność zażegnania wojny wschodniej, nie chciano niczem narazić się Rosyi i uchylano się od wszelkiego nawet posądzenia, jakoby świat cywilizowany miał obowiązek protestowania przeciw pogwałceniu wszelkich praw boskich i ludzkich i upomnienia się o praw tych szanowanie, choćby nawet prawa te zawarowane były traktatami. Jedna tylko Stolica Apostolska podnosiła głos za prześladowanymi niewinnie katolikami pod rządem rosyjskim; rządy zaś europejskie upominały się tylko o polepszenie bytu poddanych chrześciańskich Porty. Dopiero w zeszłym miesiącu, szukając przeciw Rosyi broni, zaczęto w Anglii poruszać sprawę prześladowania unitów w Polsce, a rząd wydał temi dniami zbiór raportów poselskich i konsularnych w tej sprawie, z którego się pokazuje, że materyału nie zbywało mu, lecz nie użył go wcześniej, aż dopiero w chwili, gdy stanął w kwestyi wschodniej otwarciej przeciw Rosyi. Zanim nas zbiór tych dokumentów dojdzie, poprzestać dziś musimy na treści ich podanej w liście z Londynu z d. 16 kwietnia do *Gazety Kolońskiej*, który tu powtarzamy dosłownie, a nosi on tytuł: „Urzędowe dokumenta o nawracaniu Unitów“.

W początkach zeszłego miesiąca poruszono w Izbie niższej rozbierane już wielokrotnie nawracanie greków-unitów do prawosławnego Kościoła rosyjskiego i wyrażono życzenie, aby rząd przedłożył akta, jakie w tej mierze posiada. Urząd spraw zagranicznych uczynił temu żądaniu zadosyć. Ogłoszony został właśnie zeszyt urzędowy, zawierający depesze, które jlny konsul w Warszawie, podpułkownik Mansfield, poseł lord A. Loftus, jlny konsul w Odessie, Stanley i konsul w Chersonie Webster wystosowali do lorda Derby i jego poprzedników. Zbiór tych depesz nie jest właśnie teraz obojętny. Obejmuje on czas od września 1871 do listopada 1876. Byłoby ciekawem dowiedzieć się także o zdaniach z innej strony, to jest ze strony dwóch ministrów spraw zagranicznych.

W pierwszem piśmie z d. 21 września 1871 r. udzielił pułkownik Mansfield rozporządzenie cesarskie, na mocy którego kościoły innowierców w Rosyi mają być oddane pod zarząd świętego synodu, i dodał zarazem objaśnienie, że celem tego kroku jest widocznie, aby Greków-unitów zapędzić na łono prawosławnego kościoła. Już wówczas mianowano administratora dyecezyalnego, a rząd carski „zalecił“ czyli „nakazał“ różne zmiany w obrządkach kościelnych, jak np., aby kapłani ubierali się tak jak popi rosyjscy, aby urządzono w kościołach carskie wrota itd. Osadzono też już „oddział moskiewskich czerńców“ w jednem skrzydle bazyliańskiego unickiego klasztoru. Unici otrzymali od rządu rosyjskiego polecenie, aby czerńców gościnnie przyjęli. Dnia 23 listopada 1872 r. doniósł jeneralny konsul Mansfield do hr. Granville o nowych ukazach dotyczących unitów, a wydanych przez rząd rosyjski. Według tych rozporządzeń, miano się energicznie zająć zaprowadzeniem w kościele unickim reform greckiego obrządku. Opór miał być siłą stłumiony, a sprawcy jego surowo karani; przychylne duchowieństwo miało za odniesione szkody otrzymać wynagrodzenie, opornym zagrożono wygnaniem. Jlny konsul donosi dalej o ustanowieniu „komisyi śledczej“ w Siedlcach, przed którą w pewnych terminach wzywano księży, aby ich przesłuchiwać o ich czynności. Duchownych opierających się rozkazom carskim przesiedlano w inne okolice, albo zupełnie wypędzano; los tych ostatnich, pisze Mansfield, nie jest tak zły, gdyż po części uchodzą do Galicyi. Atoli bardzo smutne wypływają stąd następstwa dla parafij, gdyż grozi to zupełnem usunięciem nabożeństwa i udzielania Sakramentów św. Rząd wyznaczył wówczas na przebudowanie unickich kościołów w Siedlcach 150,000 rubli.

W r. 1874 raporta są częstsze. Dnia 29 stycznia donosi Mansfield z ubolewaniem o nowych rozruchach w unickich obwodach siedleckim i lubelskim, których następstwem były rozlew krwi, strata ludzi i nader barbarzyńskie (*the most barbarous*) obchodzenie się z wieśniakami. Administrator dyecezyi chełmskiej Popiel doniósł był kilkoma miesiącami wprzódy hr. Tołstojowi, że do carskich ukazów tylko w części się zastosowano. Tołstoj rozporządził niedługo potem, aby zaprowadzono jak najściślejszą jednolitość między kościołem unickim a schizmatyckim, aby zniesiono ławki, organy, różańce, dzwonki przy Mszy św. itd. Większa część duchowieństwa zastosowała się do tych rozporządzeń — natomiast chłopi stanowczo się oparli. W wielu miejscach zaprzestali zupełnie chodzić do kościoła, w innych poniewierali księży, w jednem księdza ukamienowali. Już poprzednio przywołano na pomoc kozaków i policyę. Padło wielu chłopów, jak również i kozaków, mianowicie oficerów. W Mynciewicach (?) bronili chłopi kościoła siłą, w końcu jednak odparci zostali przemocą. Wezwano ich, aby podpisali oświadczenie, że się poddają, a gdy tego nie uczynili, otrzymał każdy mężczyzna 50 kozackich nahajek, każda kobieta 25, a każde dziecko bez różnicy płci i wieku 10. Jedna z kobiet, która się energiczniej od innych wzbraniała, otrzymała przeszło 100 razów. Właściciele i rządcy opuszczali okolicę, gdyż włościanie żądali od nich pomocy, której im dać nie mogli. Wiadomość o tych wypadkach nadeszła, jak pułkownik Mansfield dodaje, właśnie podczas uroczystości weselnych dzisiejszej księżnej Edinburskiej do Petersburga i wywołała tam tak niemiłe wrażenie, że tymczasowo zakazano dalszych kroków. Mimo tego nie wypuszczono na wolność uwięzionych w ogromnej liczbie chłopów. D. 18 lutego donosił Mansfield, że środków prześladowania przeciw Unitom nie zaprzestano. Zajścia, jak walka w Mynciewicach i knutowanie tamże powtarzały się na wielu miejscach. Na początku miesiąca przybył Nabokow, dyrektor wydziału dla spraw polskich w kancelaryi carskiej, w towarzystwie jenerała Friedrichsa, byłego szefa polskiej (?) żandarmeryi, mianowanego właśnie jenerał-gubernatorem wschodniej Syberyi, dla zbadania wypadków do Warszawy. D. 7 marca donosi Mansfield, iż rzezie *(massacres)* nie ustają; tylko że wtenczas wzięto się do innego sposobu nawracania. Gdzie znajdowano opór, posyłano zaraz tyle wojska, że o oporze myśleć nie było można. Oprócz tego nakładano na pojedyńcze wsie kary pieniężne od 200-400 rubli. W gubernii lubelskiej nie dały się wtenczas jeszcze prześladowania tak we znaki jak w Siedlcach. Chłopi w obwodzie lubelskim poprzysięgli sobie jednakże spalić raczej wszystkie kościoły i plebanie, aniżeli przyjąć reformy moskiewskie. D. 18 marca przesłał lord A. Loftus z uwzględnieniem dawniejszych pism Mansfielda hr. Derbemu urzędowy artykuł z *Jour. de St. Petersb.* Loftus rozmawiał tegoż dnia z p. Westmannem o wypadkach zaszłych w Polsce. Westmann zapewniał go przy tej sposobności, że rzecz ta bardzo dotyka cara, jednak zajścia te w żadnej z kwestyami politycznemi nie stoją styczności. Kościół łaciński, mówił Westmann, starał się zwolna unitów ze sobą połączyć. Temu chce rząd carski zapobiedz. Artykuł *J. de St. Petersb.* datowany jest d. 27go lutego (11 marca) 1874 r. Podaje on dzieje Kościoła unickiego ze stanowiska rosyjskiego i opowiada o rzekomych zamachach Kościoła rzymskiego, aby unitów zupełnie przyłączyć. Artykuł ten podaje także środki przedsiębrane dotąd ze strony rosyjskiej. D. 12 czerwca 1874 odwołuje się Mansfield na rozmowę, którą miał wśród tego z hr. Derby w sprawie unitów. W czerwcu wprowadzono już prawie wszędzie rządowi przychylnych księży. Ludność jednak wstrzymywała się zupełnie od obcowania z nimi i od wszystkich obrzędów kościelnych, „Chłopi grzebią umarłych na cmentarzach bez udziału religijnego i nocami, oświadczając, że przestali chrzcić i zawierać śluby.“ — Jlny konsul doniósł tymczasem, że duchowieństwo rzymsko-katolickie potajemnie chrzci i śluby daje. Kapłani mają często, dla dokonania tych obrządków, jeździć nieraz o 100 kilometrów. Chłopi opierali się jeszcze stanowczo zachciankom moskiewskim. O pokojowem pojednaniu nie było mowy. D. 21 lipca 1874 przesłał lord A. Loftus nowy artykuł *Journal de St. Petersburg* z 7 (19) lipca. Artykuł ten donosi, że podczas pobytu cara w Warszawie deputacye rozmaitych unickich parafij próbowały przedłożyć mu swe żale. Car jednak oznajmił, że deputowanych przyjąć nie może. Co więcej, kazał ich przez jenerała Kotzebuego napomnieć, aby się spokojnie carskim rozporządzeniom poddali. D. 1 stycznia 1875 donosi Mansfield, że nadzór nad kościołem świętemu synodowi odebrano i ministerstwu spraw wewnętrznych powierzono. Prawosławne kościoły należały wprzódy do zakresu ministeryum spraw wewnętrznych, zostały jednak przed siedmiu laty oddane pod zarząd synodów. Jenerał Kotzebue doniósł jlnemu konsulowi, że naradza się z ministrem spraw wewnętrznych nad innemi środkami, któreby dalszym okrucieństwom zapobiegły. Mansfield oświadczył, że do takiej zmiany polityki czas właśnie teraz. Chłopi ponoszą niewypowiedziane cierpienia. W pewnej wsi zaczadził chłop siebie i rodzinę swoją węglami, aby zapobiedz ochrzczeniu dziecka przez popa. Chłopi obozowali w lesie i znosili wielką biedę. Kozacy otrzymali rozkaz, aby ich „roztratować“ i zapędzić do wsi. Ponieważ kozacy niszczyli zasiewy, pozostawili chłopi na wielu miejscach role bez uprawy; zaciągali się do roboty u dworów. Te jednak popadały przez to w trudne położenie. Gdzie policya zwietrzyła takie stosunki, właściciel dostał się natychmiast pod dozór policyjny. D. 27 stycznia 1875 przesłał lord A. Loftus inny artykuł (z 15/27 stycznia) do hr. Derby. Donosi w nim o „dobrowolnem“ przechodzeniu tłumnem na prawosławie. Oto 50,000 dusz i 26 kapłanów prosiło „o pozwolenie przejścia“ na prawosławie, a car najmiłościwiej dał zezwalającą odpowiedź i wynurzył nawróconym podziękowanie. D. 28 stycznia przesłał Loftus dalszy wycinek urzędowego dziennika, zawierający adres lojalności nawróconych. D. 29 stycznia donosi konsul jlny Mansfield o wspomnianem nawracaniu tłumnem. Nawrócenie to przywiedzionem zostało do skutku za pomocą „różnych środków, między któremi bicie stanowiło żywioł niemałej wagi.“ W niektórych gminach porywano nieposłusznych i na Sybir wywożono. Reszta ustąpiła, widząc, że „całe ich mienie pochłoną kozacy.“ W innych gminach rozdzielano pieniądze i przez to ludzie stawali się uleglejszymi. W innych znowu bito chłopów, póki nie ulegli przymusowi. W jednem miejscu, które Mansfield jako przykład podaje, bito chłopów, dopóki lekarze wojskowi nie oświadczyli, że dalsze plagi mogłyby ich życiu zagrozić. Następnie pędzono ich przemocą przez rzekę na pół zamarzłą, w której aż po pas brodzić musieli. Między szeregiem żołnierzy pędzono ich do kościoła parafialnego i zmuszono do podpisania prośby do cara. Wychodząc wołali jednak: „Możecie nas prawosławnymi nazywać, ale my wiarę Ojców zachowamy!“ Po wymuszeniu podpisów, mówi konsul jlny dalej, przymusili pewną liczbę chłopów, aby w charakterze delegatów wręczyli petycye władzom i aby Arcybiskupowi o swem poddaniu się donieśli. „Środki wzmiankowane są bardzo podobne do tych, jakich w Litwie od 1835 do 1838 roku używano, gdy przeszło 1,000,000 unitów dobrym lub złym sposobem (*by fair means, or foul*) na prawosławie nawrócono.“ Co się tyczy urzędowych ogłoszeń rosyjskich, jakoby katolicy unitów koniecznie do swego kościoła przeciągnąć usiłowali, oświadcza Mansfield: „Opowiadanie to trzeba przyjąć z niedowierzaniem,“ księża bowiem już byli wówczas rozkazom moskiewskim podlegali, dawniejszych kapłanów usunięto i zastąpiono takimi, którzy żądane przez rząd reformy przyjęli. Dalej sądzi Mansfield, że księża rzymsko-katoliccy sprawę tę „za zbyt niebezpieczną“ uważali, by jakiegokolwiek wpływu używać się ośmielili. Zresztą księży rzymsko-katolickich w okolicach unickich jest bardzo mało i są tak ściśle strzeżonymi i dozorowanymi, a wiedzą, iżby ich najmniejszy podszept na całe życie na Sybir zawiódł, a stąd zupełnie nieprawdopodobną rzeczą być się zdaje, aby jakikolwiek nacisk wywierali, i „rzeczywiście uporczywy fanatyzm chłopów nie potrzebował żadnej zachęty.“ D. 10 kwietnia doniósł Mansfield o wielkiem „wzburzeniu i poruszeniu umysłów,“ a to z powodu tak zwanego dobrowolnego przejścia na prawosławie 50000 ludzi. Ci, którzy prośby podpisali, oświadczyli, iż nie wiedzieli, co podpisali, i dla tego nie uważają się wcale za obowiązanych. Skoro delegaci po wręczeniu próśb do domu wrócili, zbito ich bardzo. Odtąd wzywali popi ciągle pomocy policyi, i dla tego kontyngens tameczny kozaków znacznie wzmocnionym został. Konsul sądzi, że rząd zamiaru swego dopiął, bo chociaż jeszcze kilka pokoleń będzie się opierało, jednak za lat 30 będzie już wszystko naprawdę prawosławne. Lord A. Loftus nadesłał rządowi d. 16 kwietnia kilka wycinków z *Norda*, zamieszczających listy hr. Władysława Platera i długi artykuł z *Gołosa* z dnia 16 (28) stycznia i artykuł z *Monde* z dnia 2go lutego. Wycinek z *Journal de St. Petersbourg*, który Loftus d. 13 kwietnia 1875 nadesłał, donosi o przyjęciu deputacyi świeżo nawróconych przez cesarza. Cesarz przyjął oświadczenie ich przejścia z zadowoleniem i wyrzekł, że „dziękuje Bogu, iż przez jego niewypowiedzianą dobroć skłonieni zostali do powrócenia na łono prawosławnego kościoła.“ D. 24 kwietnia donosi Mansfield o ponownem „nawróceniu się“ 250,000 unitów w gubernii lubelskiej; dnia 26 maja donosi, że ruch już prawie się kończy. „Religijne wzburzenie szukało teraz pociechy w rzekomych cudach.“ Krwawe krzyże, objawienie się N. Maryi Panny i t. p., były na porządku dziennym. „Wszyscy unici przeszli teraz na łono kościoła rządowego, z wyjątkiem około 20,000 w gubernii siedleckiej i łomżyńskiej i z wyjątkiem warszawskiej gminy, liczącej około 2000 osób. Dnia 1 stycznia 1876 donosi wspomniany konsul jednak, iż rzekomi „nawróceni“ nie oddali się duszą i ciałem kościołowi rządowemu. „Nie chodzą do kościoła, ani nie przyjmują sakramentów; nie dają ani chrzcić dzieci swych popom moskiewskim, ani umarłych przez nich grzebać, ani też nie zawierają ślubów.“ Popi donosili o tem greckiemu arcybiskupowi warszawskiemu i nowogeorgiewskiemu Joannicyuszowi. Ponieważ ten nie chciał zawezwać pomocy policyi, został w końcu przez rząd do Chersonu przeniesiony. Joannicyusz miał prawie lat 80, od 1859 był arcybiskupem i odznaczał się zawsze, szczególniej w czasie powstania, umiarkowaniem i pobożnością. O następcy jego, Dymitrze, nie wiedział Mansfield nic. Dnia 14 lutego doniósł Mansfiield o przeniesieniu około 400 nieposłusznych unitów do Chersonu. Tam miano ich rozlokować po wsiach prawosławnych, umieszczając w każdej prawosławnej wsi po jednej familii. O dalszem obchodzeniu się z tymi ludźmi donosi konsul Webster w Chersonie: Trzymano ich ostro i musieli tłuc kamienie. Było ich około 600 ludzi, sami żonaci, którzy gwałtem od rodzin swych oderwani zostali. Rodziny — dzieci i żony — pozostały w domu z kozakami na kwaterze! Dnia 17 listopada 1876 donosi konsul Stanley w Odessie, że minister spraw wewnętrznych surowo zabronił we wszystkich prowincyach wykonywania duchownych czynności przez księży rzymsko-katolickich dla Unitów. Odnośny rozkaz ministeryalny przytoczony jest dosłownie. Na tem kończy się zbiór depesz.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 19 kwietnia.

Przesyłam wam mapę Galicyi, przedstawiającą sieć dróg powiatowych, zaprojektowaną przez Wydział krajowy, która stanowi załącznik sprawozdania, tyczącego się projektu ustawy drogowej. Mapa ta, nawiasem powiedziawszy, przez tutejsze Towarzystwo przemysłowe bardzo starannie wykończona, zawiera sieć istniejących kolei żelaznych, gościńców rządowych, dróg krajowych istniejących i w budowie będących tudzież projektowanych dróg krajowych, wreszcie dróg powiatowych istniejących i projektowanych. Podstawą do ułożenia sieci dróg powiatowych były, prócz dawniejszych opinij i żądań reprezentacyj powiatowych, Izb handlowych lwowskiej i krakowskiej, obydwóch Towarzystw gospodarczych w kraju, przedewszystkiem objawione w najnowszym czasie życzenia reprezentacyj powiatowych. Na tej podstawie Wydział krajowy starał się ułożyć taką sieć, któraby razem z istniejącemi dziś środkami komunikacyjnemi potrzebom odpowiedziała. Sieć projektowanych dróg powiatowych łącznie z istniejącemi wynosi 7663 kilometrów. Po wybudowaniu tej sieci kraj nasz miałby 12079 kilometrów dróg bitych t. j. jeden kilometr drogi na $6^1/_2$ kilometrów □ przestrzeni, gdy n. p. na 1 kilometr drogi wypada we Francyi 1 kilometr □ przestrzeni, w Księstwie Poznańskiem 9 kilom. □ w Prusach wogóle 7 kilom. □ przestrzeni.

Wydział krajowy przedstawiając sejmowi sieć dróg powiatowych nie czyni tego w tej myśli, aby właśnie te drogi, a nie inne, i w tych a nie innych kierunkach były budowane. Byłoby to wprost niewykonalnem wobec tego, że, aby sieć tę wykonać, trzeba przy bardzo sprzyjających okolicznościach kilkudziesięciu lat. Wiele owszem z tych dróg może być uznanych za krajowe, inne w ciągu tego czasu mogą się okazać zbędne wśród zmiennych okoliczności; natomiast mogą przybyć nowe drogi, których wcale niema w projekcie. Sieć dróg powiatowych ma jedynie dać wyobrażenie, czego kraj nasz dziś potrzebowałby w przybliżeniu. Ma to być tedy podstawa do kombinacyj, aby się sejm mógł zoryentować w potrzebach komunikacyjnych. Jestto plan ogólny, lecz nie idzie za tem, aby plan ten literalnie miał być wykonany.

Zdaniem naszem plan taki, dający ogólny pogląd na potrzeby komunikacyjne kraju, bardzo jest pożądanym, a to tem więcej ile że Wydział krajowy w ciągu dziesięcioletniej administracyi dróg niewątpliwie najlepszą miał sposobność przekonać się o tych potrzebach, a nie potrzebował kierować się względami lokalnemi, które w sejmie tak często występowały na arenę, ilekroć przyszło do debaty nad jakąś drogą, założyć się mającą. Odpowiednia potrzebom kraju sieć dróg bitych mogłaby — zdaniem naszem — łatwiej przyjść do skutku, gdyby sejm, zamiast jak dotąd się działo — niemal całą dotacyę drogową pół miliona wydawać na drogi krajowe, obracał pewną część na subwencyonowanie ważniejszych dróg powiatowych, których budowa wówczas przy pomocy środków powiatowych odbywałaby się pod kierunkiem Wydziału krajowego.

Część literacko-artystyczna.

ODCZYT
O POEZYI ROMANTYCZNEJ,

prof Jagiellońskiego Uniwersytetu

Hr. St. Tarnowskiego,

miany w Warszawie w dniu 24go Marca r. b.

(Dokończenie).

Wszyscy oddawna wiedzieliśmy dobrze, że romantycy, nawet wielcy, nawet Mickiewicz, widm i upiorów bądź nadużywali, bądź używali niezręcznie; ale sądziliśmy, że była to pomyłka nie wiele znacząca i niewinna. Nie przypuszczaliśmy takiej u nich przewrotności, żeby aż wytrzeźwiony z banialuk umysł cofnąć chcieli „do wieku dziecinnego,“ żeby *Dziady* były niebezpieczne przez to, że kto je przeczyta, zacznie wierzyć w upiory. Czy może także kto przeczyta Fausta, zacznie z podejrzeniem patrzeć na każdego czarnego psa, bo może w nim siedzi djabeł? albo dostrzegłszy pierwszych siwych włosów, szukać będzie, tej czarownicy, która Faustowi przywróciła młodość? Mamy przynajmniej tę pociechę, że jeżeli nasz romantyzm był niedorzeczny i śmieszny, to nie on sam jeden, że w Fauście są takie same głupstwa jak w naszych biednych Dziadach, i że o pięknościach nie samego Mickiewicza tylko, ale i Göthego, który przez dziwne jakieś zaślepienie uchodził dotąd za jeden z najpotężniejszych umysłów, jakie były kiedykolwiek na świecie, „wiedzą wszystkie baby i mówią o nich ze śmiechem pogardy.“ Nie — ten świat fantastyczny może być pięknym lub brzydkim w poezyi, o to się nie spieramy; ale jeżeli był w świadomości epoki, z której poemat jest wzięty, osób, które w nim występują, wtedy ma prawo być w poemacie, choć nie jest w świadomości dzisiejszego czytelnika tego poematu, i poeta wprowadzając go, nie myśli, ani może, ani chce nas nawracać do wiary w upiory i w czarownice, cofać umysł wytrzeźwiony z banialuk do pierwotnych dziecinnych, dawno zatraconych pojęć.

Sądząc zaś skromnie, że ten element piekielny, śmieszny pod ręką poetów niezdolnych, jak wszystko pod taką na śmieszność zejść musi, pod ręką bardzo zdolnych, nawet nie zawsze wychodzący na ozdobę poezyi, czasem przecież nie zupełnie zasługuje na wzgardę, jak Mefisto naprzykład, lub Szatan Miltona, (choć z obu zapewne śmiałyby się wzgardliwie owe baby Jana Śniadeckiego powołane dziś na świadków w tej sprawie); pozwolimy sobie tylko skonstatować fakt, że jeżeli nawet: „romantyzm powoływał do życia widma i upiory, aby umysł wytrzeźwiony cofnąć do wieku dziecinnego,“ to tego przewrotnego celu nie dopiął. Nikt po Dziadach nie wierzy w upiory, kto w nie przed Dziadami nie wierzył. I pod tym względem przynajmniej, choć może wbrew swojej woli i bez swojej zasługi, Mickiewicz szkody nam nie przyniósł.

Ale przyniósł ją pod innym względem, ważniejszym? Czy było bezpiecznie, czy było rozumnie i zdrowo karmić poezyą samą naród z natury do uniesień skłonny, pozbawiony zmysłu rzeczywistości, popędowy, wrażliwy, z żywą fantazyą, z jakiemś wrodzonem, wspaniałem niby a nieszczęśliwem lekceważeniem rzeczywistych, praktycznych warunków i środków życia, naród, który przez cały ciąg swoich dziejów lubił się spuszczać na to nieszczęsne *jakoś to będzie*, które dowcip zbyt trafny niestety! nazwał naszem ulubionem hasłem? Czy dla tych głów zapalnych a często lekkich, literatura prozaiczna, surowa, wychodząca z rozwagi i pracy w ich kierunku wiodąca, nie byłaby zdrowszą i potrzebniejszą od poezyi, natchnionej i porywającej, ale odrywającej zarazem od rzeczywistego świata, a unoszącej w „rajską dziedzinę“ ale w dziedzinę „ułudy?“ Czy nasza poezya, padając w takie właśnie głowy i serca jak nasze, nie zrobiła nam czasem więcej złego, niż dobrego, kiedy nam wierzyć kazała, że siła jest nie w rozumie i trudzie, ale w uczuciu podniesionem do najwyższej potęgi, do egzaltacyi i intuicyi, kiedy kazała z pogardą rozumu *mieć serce i patrzeć w serce*, lub mierzyć *siłę na zamiary, nie zamiar podług sił?*

„Miej serce i patrzaj w serce,“ byłoby maksymą fałszywą i zgubną, gdyby miało być maksymą zupełną i absolutną, z wykluczeniem rozumu, woli i charakteru. Ale jeżeli pod tym względem pozwolilibyśmy sobie sądzić bardzo surowo Mickiewicza dojrzałego, kiedy w Kursach Literatury z pogardą mówi o tem co nazywa ludzką mądrością, a intuicyą tylko każe wszystko przeczuwać, odgadywać, i rozwiązywać, to młodemu dwudziestoletniemu Mickiewiczowi nie poczytamy za grzech tak ciężki tego aforyzmu z niezbyt zresztą pięknej *Romantyczności*. I geniusz jest człowiekiem, i on podlega prawom ludzkiego wieku, i on potrzebuje pewnych lat, pewnych doświadczeń życia, żeby poznać pewne prawdy najprostsze i najniezawodniejsze, ale zwykle nam zakryte, dopókiśmy bardzo młodzi. I Mickiewicz kiedy miał lat dwadzieścia, mógł bez grzechu nie wiedzieć, że między sercem a rozumem sprzeczności nie ma, że owszem jedno bez drugiego prawdziwem i zupełnem być nie może, a jedno z drugiem w połączeniu dopiero daje ten rezultat, który się nazywa wolą, sumieniem, charakterem, duszą, człowiekiem. Zapewne byłby powiedział dokładniej, gdyby był powiedział: miej duszę i szanuj ją w sobie, miej rozum i zdawaj sobie sprawę ze wszystkiego, a z siebie najpierwej, miej sumienie i sądź siebie i swoje uczynki, ale nie pomylił się i nie zgrzeszył, kiedy powiedział: „miej serce i patrzaj w serce,“ bo bez niego nie będziesz miał nigdy ani prawdziwego rozumu, ani prawdziwego charakteru.

A co do owej siły, mierzyć się mającej na zamiary, wydaje się ona na pierwszy rzut oka zuchwałym i niebezpiecznym paradoksem, ale w gruncie nie jest tak niedorzeczną i oburzającą. „Mierz siłę na zamiary, nie zamiar podług sił“. A więc rzucaj się ślepo, zuchwale i występnie w zamiary, którym twoja siła nie sprosta? Kręć kark jak Ikar spadając z wysokości, na których twoje skrzydła utrzymać cię niemogły i kończ w śmieszności, jeżeliś zgubił sam siebie tylko, w zgryzocie, jeżeliś drugim zaszkodził? Nie. Czynność twoją mierz podług sił, ale zamiar trzymaj wysoko, a siły ćwicz i wzmagaj, żeby się z zamiarem zmierzyć mogły. Gdyby zamiar nie miał nigdy być od człowieka wyższym i większym, nie byłoby ani postępu w żadnym kierunku życia, ani doskonałości w cnocie, ani ideału w sztuce, ani w niczem nigdy tego wysokiego dążenia „wyżej, wyżej i wyżej aż do niebios szczytu“, które jest najszlachetniejszem piętnem człowieka i człowieczeństwa, jego powodem bytu, jego prawem, jego celem w osobistem czy zbiorowem życiu na tej ziemi. Zatem, nie wahaj się zamiaru twego trzymać wysoko nad sobą, a tylko czynność twoją, postanowienie, ambicyę twoją, żądania jakie masz dla siebie od świata i życia, te mierz podług sił twoich i mierz sumiennie, rzetelnie, sprawiedliwą miarą. Wtedy będziesz mógł śmiało i bez szkody patrzeć w serce i iść za jego popędem, bo wtedy serce zjednoczone zupełnie zlane z sumieniem i z rozumem, nie zaprowadzi cię na złą drogę.

Nie ma więc, zdaje nam się, tak strasznej herezyi w przytoczonych słowach Mickiewicza. Ale nie o słowa nam chodziło, tylko o ducha, o dążność, o ogólny kierunek jego i całej poezyi romantycznej. Czy prawda, że on, że ona, mglistemi a tajemniczemi myślami i naukami bałamuciła umysły; że łudziła serca mistycznemi a kłamliwemi obietnicami; że psuła nawet ducha i krzywiła sumienia, zdrożnemi, przewrotnemi ideałami, i że jednem słowem „skutki romantyzmu odbiły się daleko gorzej“ w naszem życiu, niż w naszej literaturze?

Że literatura każda wpływa na społeczeństwo, że jak z niego powstała, tak oddaje mu napowrót te soki żywotne, które z niego ciągnęła, temu nikt nie będzie przeczył, jakoteż nikt nie twierdzi, żeby ona jedna kształciła wypadki i była za nie odpowiedzialną. Że nasza literatura, a w pierwszym rzędzie nasza poezya bywała nieraz nie dość jasną i nie dość trzeźwą, któż o tem niewie? Dowodów jest tyle i tak oczywistych, że nie trzeba aż szukać ich w smutnych poezyach Słowackiego z ostatnich lat jego życia, z których on sam sobie sprawy nie zdawał; tem mniej nie trzeba aż zniżać się do świadectwa jego żartobliwego wierszyka: o Aniołku i Kościółku, ironicznej parodyi, srogiej satyry na innego poetę; w tym wierszyku szukać jakichś myśli, których w nim nie ma i być nigdy nie miało, i tym argumentem dowodzić tryumfalnie, że u romantyków nie ma ani zrozumiałej myśli, ani zdrowego sensu. Kto żart, figiel poety, weźmie za poważną prawdę jego myśli, ten chyba myśl tę z zamiarem przekręca, bo trudno przecież przypuścić, żeby jej był tak dalece nie zrozumiał. Ale nie trzeba takich drobnych i smutnych świadectw, takich opiłków poezyi, na dowód, że ona się nieraz myliła, bo dowody te znajdą się w jej najwyższych natchnieniach, w jej dziełach największych. Uniewinniała za wiele, wielbiła czasem gdzie gromić należało, w przewidywania własne wierzyła jak gdyby w wyższe objawienia (mianowicie Mickiewicz w epoce kiedy już zarzucił poezyę). W tem wszystkiem sprostować ją należy. Ale w tej robocie prostowania i brakowania, baczyć, żeby odróżnić poetyczny zachwyt, w którym historycznej lub politycznej prawdy nie ma, od historycznej czy moralnej prawdy, jaka w tej poezyi jest; nie pytać, na podstawie jakiegoś ustępu Słowackiego, napisanego jak gdyby w obłędzie, ile podobych jest w Nieboskiej Komedyi; nie twierdzić, na śmiech chyba, że „w tym stanie egzaltacyi, którą nazywają natchnieniem poetycznem“, a które ma być tylko chorobliwą „ekstazą ludzi schorowanych na ciele i tak przywalonych ogromem świata, że tracą świadomość bytu odrębnego.... powstają przed rozigraną wyobraźnią obrazy Nieboskiej Komedyi, Irydiona i Dziadów“. Prawda, że i czegoś więcej jeszcze — i „Dantejskiego Piekła“. Mamy więc przynajmniej tę pociechę, że jeżeli nasi poeci mają być osądzeni za półgłówków lub szalonych i jako tacy odesłani do domu waryatów, to nie sami przynajmniej, ale w dobrem towarzystwie Dantego! a z nim tych wszystkich pokoleń, ludów, wieków, które wyznawały, że równych jemu ludzi nie wielu widziały.

Ale od prostej niedorzeczności i śmieszności skoro już jedna i druga jest jak się zdaje i w *Dziadach* i w *Irydionie* i w *Nieboskiej Komedyi*, gorsze są te fałszywe ideały naszej poezyi, które pod pięknemi pozorami uczą nas brać udawanie za prawdę, złe za dobre, rozigranie nerwów za zapał i natchnienie, junactwo i zawadyactwo za odwagę i tęgość, a burdę i najazd, za bohaterski czyn, za dowód i miarę publicznego ducha. Te dopiero przewracają głowy, bałamucą sumienia, zatruwają ducha. Czy są takie?

Wydział krajowy bardzo odpowiednio sobie postąpił, podając projekt ustawy drogowej pod dyskusyę publiczną, a w tej mierze znaczny upatrujemy postęp, gdyż do niedawna jeszcze projekty Wydziału krajowego w najważniejszych sprawach, były przed zebraniem się sejmu ścisłą tajemnicą urzędową, skutkiem czego przy krótkości sesyi nietylko ogół, ale i posłowie nie mieli sposobności zaznajomić się z rzeczą. Najnowszy projekt drogowy wogóle w kraju znalazł przychylne przyjęcie nietylko w dziennikarstwie lecz i w kołach poselskich, a uwagi godnem jest, że zasadniczo nikt się dotąd projektowi nie sprzeciwił. O ile wiem z posłów nawet i ci, którzy byli za prestacyą od bydła roboczego, godzą się z zasadami projektu wydziałowego.

Wiedeń 20 kwietnia.

○ Rada, jaką dziś *Nowa Presse* i *Deutsche Ztg* dają Austryi i Anglii, aby zaprotestowały w Petersburgu przeciw wojnie i aby — gdyby protesta nie usłuchano — oba mocarstwa czynnie wystąpiły, ma tę samą wartość, co zwykłe pokojowe usiłowania dyplomatyczne przed wypowiedzeniem wojny. Protest taki z pewnością byłby skutecznym, ale ani Austrya ani Anglia nie zechcą w tej roli wystąpić, a choćby chciały, nie mogą tego uczynić, bo na teraz Niemcy stoją na straży Rosyi, pragnąc wojny wschodniej. Ilekroć pojawiają się pogłoski, jakoby Austrya zamierzała zająć nieprzychylną Rosyi postawę, zaraz wychyla głowę pogróżka, iż Niemcy w Szląsku albo w Poznańskiem wystawią korpus obserwacyjny. Zachowanie się Rumunii, która dotąd po mistrzowsku umiała łudzić Europę, świadczy najwymowniej, iż Niemcy pragną wojny. Jaką Rumunia odegra rolę, zależy jeszcze od wypadków. Pod zasłoną armii rumuńskiej dokona się pochód wojsk rosyjskich. Jeżeli Turcya — co się rozumie samo przez się — przeprawi się do Kalafatu, natenczas napotka na opór energiczny pułków rumuńskich. W chwili, gdy padną pierwsze strzały między wojskami rumuńskiemi i tureckiemi, należy być przygotowanym na wspólną akcyę wojskową Rumunii i Rosyi w ciągu całej wojny. Wkroczenie armii tureckiej do Rumunii będzie dla ostatniej pożądanym pretekstem do połączenia się czynnego z wojskiem rosyjskiem. Taki tu przewidują rozwój wypadków.

National Ztg w artykule bardzo ciekawym dowodzi, że obecny Car rosyjski z wojny, czy ona weźmie korzystny czy niekorzystny obrót, wróci jako ostatni rosyjski władzca despotyczny. Osoby przybyłe z Rosyi, zapewniają, iż cesarz Aleksander opuszcza Petersburg pod wrażeniem, iż spotka go los cesarza Mikołaja w wojnie krymskiej.

Z nad Dniepru 15 kwietnia.

Dla zaspokojenia słusznéj ciekawości waszéj względem mobilizacyi południowo-zachodniéj armii rosyjskiéj, stojącéj obecnie pod Prutem, chcę w krótkości przedstawić, jakie tu fazy sytuacya militarna przechodziła w ciągu ostatnich kilku miesięcy.

Jeszcze latem zeszłego roku, wojska oddawna konsystujące na Ukrainie, Podolu i w gubernii Chersońskiéj i wchodzące w skład okręgów wojskowych Kijowskiego i Noworosyjskiego, wyruszyły ze zwykłych swych postów i rozwinęły się wzdłuż granicy austryackiéj i mołdawskiéj. Do jesieni pozostała na miejscu tylko artylerya i to jedynie z powodu braku koni i furgonów. Gdy w końcu listopada wojna zdawała się lada chwila wybuchnąć i ta artylerya stawała się wśród armii niezbędną, przystąpiono z niesłychanym pośpiechem do jéj ukompletowania i niezwłocznego wyprawiania na linię. Dawny system *remontes* koni, za pomocą wędrujących remontierów skupujących konie ze stad i stajen południowéj Rosyi i zabranych prowincyj, nie mógł już być zastosowanym, bo brakło na to czasu; uorganizowano więc na prędce jeneralną rekrutacyę koni, podzielono miasta i powiaty na ucząstki, ponaznaczano nad niemi urzędników, zwanych „zawiadującymi,“ którzy po uprzedniem ogólnem spisaniu koni, dzielili następnie zdolne z nich dla wojska na kategorye jak: artylerya, jazda, obóz altyleryjski i obóz piechotny. Rzecz godna uwagi, że prawie wszyscy ci nowi urzędnicy byli naznaczeni z pomiędzy obywateli Polaków, którym od lat czternastu najmniejszéj sprawy publicznéj rząd nie powierzał i którzy naiwną okazywali radość z téj pierwszéj sposobności rozkazywania nienawistnym urzędnikom gminnym, których zuchwalstwo względem szlachty, a uniżoność względem figur rządowych główną jest charakterystyką.

Zaledwie ta organizacya uczyniła mniéj więcéj dokładny spis koni, aż nadeszły gwałtowne rozkazy spędzania do miast powiatowych wszystkich koni zapisanych w rejestra poboru. Cyfra mających być dostawionemi z powiatu była oznaczoną, ale dla większego wyboru rozkazano spędzać drugie tyle. Przez cały tydzień lub więcéj miasta powiatowe miały pozór targowicy jarmarkowéj, w któréj pp. ucząstkowi wyprowadzali konie, a sprawnik, artylerzyści i experci prywatni przez rząd uproszeni (z pomiędzy obywateli Rosyan) przyjmowali lub brakowali. Rząd w prędkim czasie miał żądany komplet, zapłaciwszy suto, bo po 168 rsr. za konia dla artyleryi, po 120 rubli dla obozu artyleryjskiego i po 54 rsr. za konika dla obozu piechotnego, i już nazajutrz w niektórych punktach występowały działa i furgony zaprzężone dawnemi fornalskiemi szkapami lub bryczkowemi mucami.

Widzieliśmy, jak konie stawały, narowiąc się i skacząc w ciężkim zaprzęgu i niewygodnéj moskiewskiéj uprzęży; mówiono nam niebawem, że mnóstwo koni narowistych porzucono na drodze, że podobnież mnóstwo zginęło, nie przeniósłszy pracy, jakiej konie te nie znały. Cel był źle osiągniętym i artylerya główněj armii, prócz małéj ilości dawnych, dobrze edukowanych bitiugów (koń pociągowy rasy moskiewskiéj) zgoła nie posiada koni użytecznych.

Jednocześnie z expedyowaniem artyleryi i obozów jazdy i piechoty, które w tyle swych dywizyj pozostały, wezwano weteranów-żołnierzy, już na nowo osiadłych na rodzinnych grzędach i odzwyczajonych od służby frontowéj. Przeprowadzono ten ostatni pobór ze zwykłem rządu tutejszego brutalstwem. Nie zostawiono w spokoju chorych i niedołężnych, nie czyniono wyjątku dla wdowców, obarczonych drobnemi dziatkami i osiadłych we wsiach obcych, gdzie nie było najdalszego krewnego dla wzięcia w opiekę tych dziatek. Obdarte i płaczące te zgraje wywożono do najbliższych stacyj kolei i wysyłano w większéj części do Besarabii, w mniejszéj do Małorosyi, gdzie znajdowały się oddziały rezerw.

Tu odstąpię na chwilę od przedmiotu i pozostawię czynności mobilizacyjne, dla dania w krótkości obrazu tego rozstroju finansowego w naszych prowincyach, do jakiego one się wielce przyczyniły. Rząd poniósł koszta niezmierne, wybierając żołnierza i konie, jakie tylko prowincye posiadały. Żołnierz ten i konie zarówno były nieużytecznemi, nie odpowiadały przeznaczeniu. Pieniądze wzięte przez włościan za konie lub transporta wojskowe, przeszły wkrótce do szuflad żydowskich po szynkach. Brak koni, sprzedanych rządowi, lub zajętych i zamęczonych transportami, przyprawił o znaczne straty właścieli ziemskich; nie było literalnie fur dla dostawy do fabryk buraków, lub do kolei pszenicy; nie podobna było dorać zaczętych ziębli, role przygotowane pod jarzyny. Słowem nieszczęsna i niezgrabna ta mobilizacya, jak wyżéj wspomniałem, przyłożyła się niemało do kryzys finansowéj, jaką zabrane południowe prowincye obecnie przechodzą.

Po odejściu obozów wszelki ruch wojenny ustał. Słyszano tylko o obstalunkach w bajecznéj ilości na prowiant, odzież itd. o urządzaniu ambulansów i co krok spotykano zmierzających ku armii nowo-improwizowanych chirurgów i lekarzy, których znaczną część stanowili cyrulicy i studenci trzeciego kursu medycyny. Tym dano mundury, duże pensye i pasując na rycerzy Eskulapa, powiedziano ową znajomą dewizę: „byť tiebie doktorom,“ „stań się doktorem.“

Gdy tak południowe prowincye zostały w końcu listopada oczyszczonemi z wojska, już w połowie grudnia Kijów i jego okolice zawrzały przy nadejściu nowych sił zbrojnych, mianowicie kontyngensów Moskiewskiego i Kazańskiego. Charkowski pierwéj jeszcze Połtawsko-Elisawetgrodzką drogą do głównéj kwatery powędrował. O innych dalszych mowy nie ma; wybrzeża Azowskie, Kaukaz, Turkestan potrafią je pochłonąć.

Arsenał Kijowski ustawicznie ekspedyował broń i amunicyę, składy, odzież i sprzęty obozowe. Wywożono te najbardziéj w nocy, przeciwnie zaś, wojska i zapasy z dalszych okręgów przybywały do miasta zawsze w dzień i z wielką okazałością przeciągały głównemi ulicami. Manewry te jednak nie zwiodły nawet klasy najciemniejszéj ludności, wysiłek i ubóstwo materyału wojskowego przezierały zewsząd.

Tak przeszedł grudzień i styczeń. Forteca kijowska zapewne uważaną jest za niezdobytą, bo najmniejszych robót fortyfikacyjnych i ulepszeń w niéj nie poczyniono, a przecie przypomnijmy sobie, że roku pańskiego 1863 z jednego z jéj bastyonów kilkudziesięciu młodzieży, używając rydelków i noży do kopania a kieszeń zamiast taczek do wywożenia ziemi i gruzu, wyprowadziło w ciągu pięciu tygodni obszerną minę, którą dwóm z ich kolegów, na śmierć skazanym, udało się uciec. Rzecz oczywista, powtarzam, że Kijów pocytuje się za niezdobyty, bo nawet w lutym kiedy przypuszczając, że nieprzyjaciel może do Dniepru dotrzeć, przystąpiono do fortyfikowania lewego już brzegu rzeki, fortecę Kijowską pozostawiono *in statu quo*. Jednocześnie z owemi lichemi robotami za Dnieprem, pomyślano o obraniu punktu stosownego dla sztabu, na wypadek wtargnięcia nieprzyjaciela i przeniesienia teatru wojny na Wołyń i Ukrainę. W tym celu zapewne W. Ks. Mikołaj, pod pozorem zwiedzenia stajen i stad, których jest znawcą i amatorem, odwiedził Sławutę ks. Sanguszki i Białą-Cerkiew hr. Branickiego, dwie majętności, wśród całéj przestrzeni południowych prowincyj, przedstawiające swem położeniem i okazałą masą budynków najlepsze warunki dla pomieszczenia sztabu. Inaczéj wizyt tych nie tłómaczę i fakt ten ostatni podaję, jako świadectwo niezawodne pewnéj obawy i nieufności w sobie wodzów rosyjskich, którzy głosząc o przyszłych swych laurach, podobni są do owych myśliwych z bajki, którzy sprzedawali skórę żyjącego jeszcze niedźwiedzia.

Wiedeń 20 kwietnia. Według doniesień z Pesztu mają być prawdopodobnie już 24 b. m. wniesione w Izbie deputowanych Rady państwa i w sejmie węgierskim następujące przedłożenia, odnoszące się do odnowienia ugody austro-węgierskiéj: 1) Projekt ustawy o austro-węgierskim związku celno-handlowym; obejmuje on także nowe przepisy co do restytucyi celnéj; 2) projekt ustawy dotyczący towarzystw akcyjnych i przedsiębiorstw osiadłych w obu częściach monarchii; 3) projekt ustawy o uregulowaniu sprawy bankowéj, którego częścią składową są także projekty statutu banku austro-węgierskiego i oddziału hipotecznego tegoż banku; 4) projekt ustawy o uregulowaniu długu 80-milionowego; 5) projekt ustawy o podatku od cukru; 6) projekt ustawy o podatku od spirytusu. Do każdego z tych projektów dodane jest wyczerpujące uzasadnienie, ułożone osobno przez każdy rząd.

Królestwo Polskie

Jakby na stwierdzenie i poparcie raportów konsularnych angielskich, przedłożonych parlamentowi o prześladowaniu unitów w Polsce i nawracaniu ich przemocą na prawosławie, podaje *Dziennik Warszawski* dyplom nadający arcybiskupowi schizmatyckiemu w Królestwie Polskiem order w nagrodę jego działania w tej sprawie. Akt ten brzmi:

Najwyższy dyplom wydany na imię najprzewielebniejszego Leoncyusza, arcybiskupa chołmskiego i warszawskiego.

Zaszczytna arcypasterska służba wasza zwraca na się stale Naszą uwagę. Powołani będąc przez zaufanie Nasze do zarządzania dyecezyą chołmsko-warszawską, w czasach wielkiej doniosłości należytego urządzenia byłych parafij unickich, które wróciły na łono kościoła prawosławnego, nasprawiedliwiacie ze wszech miar to powołanie, jednocząc w pasterskiem postępowaniu waszem stósowną wytrwałość z ojcowską łagodnością i miłością, wchodząc osobiście we wszelkie potrzeby duchowne przyłączonej na nowo owczarni i troszcząc się niezmordowanie o utwierdzenie jej w dawnem jej ojców prawosławiu. Na dowód szczególnego Monarszego zadowolenia z odznaczającej się gorliwością i pożytecznej działalności waszej, Najmiłościwiej udzielamy wam Cesarski order Nasz świętego prawowiernego wielkiego księcia Aleksandra Newskiego, którego oznaki przy niniejszem załączające się, rozkazujemy wam przywdziać na siebie i nosić stósownie do przepisów.

Pozostajemy Cesarską łaską Naszą dla was życzliwymi.

Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką napisano:

„*Aleksander*“

W St.-Petersburgu,
27 marca 1877 roku.

Anglia.

Morning Post podaje w numerze z 16 kwietnia p. n. „Gospodarka rosyjska“ (*Russian Misrule*) artykuł, o którym uczyniliśmy wzmiankę w przeglądzie wczorajszym, piętnujący postępowanie Rosyi względem Polski, w chwili kiedy upomina się o prześladowanie Słowian chrześciańskich przez Turcyę. Artykuł ten, pomimo, że powtarza rzeczy powszechnie znane, zamieszczamy z powodu, że szczegóły te podane zostały w tej chwili publiczności angielskiej. Artykuł brzmi:

Zarzucają Turcyi, że niedotrzymała przyrzeczeń, lecz czy Rosya dotrzymuje swoich? Nie mówiąc już o jej traktatowych zobowiązaniach względem Polaków, rząd rosyjski oświadczył ponownie podczas powstania 1863 r. (patrz *Memorandum* gabinetu rosyjskiego z 7 wrześcina 1863 r.; reskrypt cesarski do W. księcia Konstantego z 19/31 października 1863 r.), że gdy powstanie będzie przytłumionem i winni ukarani, nic nie zostanie zmienionem w warunkach politycznych Polski. Wbrew przyrzeczeniom Cara zainaugurował rząd od r. 1864 w Polsce system uciemiężenia i rusyfikacyi, jakich dzieje nie stawiają przykładu. Autonomia zaręczona traktatami królestwu Polskiemu została całkiem usuniętą. Wszystkie centralne zarządy administracyjne, sądowe i wychowawcze zniesiono w Warszawie i przeniesiono do Petersburga. Nawet tytuł wice-króla i naczelnika królestwa został zniesiony od śmierci hr. Berga. Wszyscy wyżsi urzędnicy Polacy i wielu niższych dostali dymisyę i zastąpiono ich Rosyanami. Trzynaście lat ubiegło od powstania; Polacy nie dali nowego powodu do karania, żadne niepokoje, lub opór władzy nie zaszły nigdzie w Polsce, a jednak Rosya nie przestaje ciemiężyć i prześladować polskiej narodowości i religii.

Akta rządu rosyjskiego uciemiężenia własności w Polsce: Niezliczona ilość majątków należących do Polaków została skonfiskowaną. Rosya jest jedynem państwem chrześciańskiem, gdzie ta okrutna i haniebna praktyka istnieje jeszcze. W dawnych prowincyach polskich (w Litwie, na Wołyniu, Podolu itd.) polskim i katolickim mieszkańcom nie wolno nabywać własności ziemskich, wyjąwszy prostą sukcesyę; nie wolno sprzedawać takich własności, darować ich, lub dobrowolnie przekazywać ich katolikom lub Polakom. W podobnych razach uważani oni są za wyjętych z pod prawa. To naturalnie nadzwyczaj zniżyło cenę ich własności, gdyż w regule bardzo mało jest Rosyan w tych prowincyach, a ci co są, nie mają kapitałów. Jeżeli dłużnik staje się niewypłacalnym, majątek jego sprzedają przez licytacyę, a rezultatem tego jest, że i dłużnik i wierzyciel dochodzą często do ruiny, gdyż ci coby mogli najwięcej ofiarować, prawem wyjęci są od kupna i dla tego własność sprzedaną zostaje za tyle, ile kto da. Ukaz, który zaprowadził ten niesłychany środek, datowany jest 10 (22) grudnia 1865 r. i pozostał do dziśdnia w swej mocy. Od ostatniego powstania pobieraną była osobna kontrybucya od katolickich i polskich mieszkańców w dawnych prowincyach polskich. Opartą ona jest po większej części na niesłusznym wymiarze, jaki nastąpił podczas stanu oblężenia w r. 1863/4.

To co wyżej powiedziane, jest tylko częścią tych krzyczących niesprawiedliwości dokonywanych przez rząd rosyjski na Polsce; są jeszcze inne, które wyłącznie zastosowano w tym celu, aby przygnieść całem brzemieniem produkcyę, przemysł i własność w Polsce.

Pogwałcenie indywidualnej wolności i brak osobistego bezpieczeństwa. Często zdarza się w Polsce, że się jest aresztowanym w łóżku, uwięzionym i wywiezionym na Syberyę bez żadnych dowodów, na proste podejrzenie lub przypuszczenie winy. Tysiące Polaków zostało w ten sposób wygnanych, a proceder ten nazywa się „zasłaniem z postanowienia rządu“. Potrzeba na to tylko decyzyi gubernatora lub rozkazu oberpolicmajstra w Petersburgu.

Pogwałcenie religii. Wielka liczba kościołów w rozmaitych częściach kraju, mianowicie na Litwie i Rusi została zamkniętą i skonfiskowaną. Większą część klasztorów zniesiono, nietylko w „Królestwie“ (ukazem z 8 listopada 1865 r.), lecz także i w innych stronach Polski. Władze świeckie rosyjskie znoszą rozmaite dyecezye i tak: dyecezyę Kamieniecką (ukazem z 5/17 czerwca 1866 r.); Podlaską (ukazem z 10/22 maja 1867 r.); Mińską na Litwie i inne. Wielką ilość polskich biskupów i prałatów wysłano bez dowodów na wygnanie do odległych prowincyj rosyjskich, jak: Mgra Felińskiego arcybiskupa warszawskiego; Mgra Rzewuskiego, administratora dyecezyi warszawskiej; Mgra Krasińskiego, biskupa wileńskiego; Mgra Kalińskiego biskupa chełmskiego, który umarł w drodze do miejsca wygnania; Mgra Łubińskiego biskupa augustowskiego, który umarł w podobnych okolicznościach, biskupów: połockiego i żytomierskiego; kanonika Domagalskiego. Ostatni został wygnany Mgr Kruszyński, administrator dyecezyi żytomierskiej (w listopadzie 1876 r.). Mniemane nawrócenie unitów w dyecezyi chełmskiej dokonanem zostało środkami przekupstwa i gwałtów, po czem nastąpiła egzekucya wojskowa przeciw wsiom, które pozostały wiernemi dawnej swej wierze; mieszkańcy wsi pouciekali do lasow, aby ujść okrucieństwa wojska, które całą jednę rodzinę żywcem spaliło. Urzędowe dokumenta podają, że nawrócenie unitów w Polsce zostało dokonanem, a kościoły, z których wygnano księży wiernych swej religii, stoją teraz pustką, parafianie zaś nie mogąc udawać się do duchowieństwa rzymsko katolickiego, któremu wzbroniono pod zagrożeniem ciężkich kar ich przyjmować, pozostali całkowicie bez nauki religijnej i pociechy.

Pogwałcenie języka polskiego. Pod panowaniem samej Rosyi jest przeszło sześć milionów ludności, której ojczystym językiem jest język polski; a przynajmniej $^{5}/_{6}$ między nimi nie mówi innym językiem. Lecz właśnie w Królestwie Polskiem język polski został wyrugowany ze wszystkich transakcyj i zastąpiony rosyjskim w biurach, sądach itd. We wszystkich szkołach — nawet początkowych — nauka wykładaną jest tylko w języku rosyjskim. W dawnych prowincyach polskich język polski jest surowo prześladowany, a wykluczenie go z używania publicznego datuje się od dawniejszego czasu. Nie wolno jest pod karą kłaść napisów polskich na szyldach sklepowych, podawać rachunki kupieckie w języku polskim, albo adresować listy w tym języku; nawet mówienie po polsku zakazane jest w miejscach publicznych, jak: w kawiarniach, restauracyach, hotelach i na stacyach kolejowych. (Dekret i okólnik jenerał-gubernatora litewskiego z 22 marca i 9 lipca 1868). Tak szalony i potworny edykt nie może być zapewne wykonany co do joty, lecz ma on jeszcze moc prawną i dotąd można widzieć plakaty w różnych dzielnicach Wilna z napisem: „Tu niewolno mówić po polsku“.

Przeszkody w nauce. Nietylko system rusyfikacyi zdezorganizował i wykoleił publiczną naukę w Polsce, lecz nawet w szkołach rosyjskich, uniwersytetach a szczególniej w szkołach wydziałowych, mała tylko liczba Polaków w stosunku do ilości ogólnej bywa przyjmowaną, zwykle $^{10}/_{00}$ ogólnej liczby uczniów — nie mówiąc już o innych przeszkodach, starających się powstrzymać ich od wszelkiego wyższego i specyalnego wykształcenia. Równocześnie Rosya żąda autonomii dla Bułgaryi, kiedy zaciera ostatnie ślady narodowych instytucyj w Polsce. Reforma sądowa nakazana ukazem cara Aleksandra z 19 lutego (3 marca) 1875 r. została zaprowadzoną 1/13 lipca 1876 r. Reforma ta zniosła język polski w sądach; sędziowie Polacy otrzymali wszyscy dymisyę i zastąpieni zostali przez Rosyan z Petersburga, którzy nie znają ani języka ani zwyczajów kraju. Wobec cudzoziemców więc i w obcym języku mieszkańcy całego kraju prowadzić muszą procesa o swą własność, wolność i honor.

Taki jest stan narodu, który nie mniej uczynił dla cywilizacyi niż Słowianie tureccy, a którego prawa narodowe niejednokrotnie poręczane były traktatami europejskiemi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 kwietnia. W poniedziałek d. 23go b. m. rozpocznie się dwutygodniowy jarmark wiosenny w Krakowie. Wdłuż Sukiennic ustawiono już budy jarmarczne.

— Wydział *Towarzystwa Tatrzańskiego* uchwalił na posiedzeniu odbytem d. 19 b. m.:

Przesłać na wystawę przemysłowo-rolniczą we Lwowie wyroby uczniów szkoły snycerskiej w Zakopanem i uprosić Komisyę wykonawczą w Zakopanem, aby takowe bezpośrednio na miejsce przeznaczenia odesłała; przesłać za pośrednictwem Dra Józefa Zulińskiego na lwowską wystawę album 36 widoków tatrzańskich, wydane za staraniem Towarzystwa Tatrz. a wykonane przez tutejszego fotografa p. A. Szuberta; założyć przy schronisku Wincentego Pola w dolinie Roztoki alpinarium; poczynić niektóre ulepszenia przy schronisku Staszica przy Morskiem Oku; poprzeć zamiary tutejszej Komisyi balneologicznej dążące ku podniesieniu miejsc leczniczych w Zakopanem i Jaszczurówce i wybrać w tym celu do komisyi stałej ze swego grona Dra Altha i Dra Lutostańskiego; przedłożyć walnemu zgromadzeniu wniosek Wydziału, aby z przybywających odtąd wkładek członków do-

---

Trafiają się istotnie. Jest w jednym poemacie Słowackiego bohater, który jemu wydaje się prawdziwym bohaterem, pełnym siły i woli, a jest naprawdę tylko rozmarzonym, chorobliwym, do niczego oprócz do marzenia niezdolnym. Znalazłby się podobny i w jednym poemacie Garczyńskiego także. A odkąd z prozy, w której na zawsze zostać były powinny, wdarły się do poezyi pijatyki czasów Saskich, odkąd ks. Panie Kochanku wyniesiony został na przekór prawdzie i swojej zasłudze, na ideał obywatela, znalazło się w poezyi wielu szaleńców, którzy na wzór tego magnata, poetycznymi być chcieli, i burda na sejmiku była wyrazem animuszu i tęgości, jak pogodzenie przy kielichu dowodem szlachetności i chrześciańskiego ducha, jak ojciec, który nie wiedzieć za co oćwiczył dorosłego syna, który nic złego nie zrobił, był niby rodzajem heroicznego Brutusa. Tylko, ten istotnie fałszywy, dzielny na pozór, w gruncie niedołężny bohater Słowackiego znalazł już dawno takiego, który go sprowadził do właściwego znaczenia, i dziś nie złudzi on już nikogo, chyba, że kto koniecznie chce być złudzonym. Tylko, że jedzące, pijące i popuszczające pasa ideały Saskie, już nam zaszkodzić nie mogą, bo wiemy oddawna, że to może typy smutnych czasów, pomniki upadku, ale nie ideały. I to wiemy także, że gawęda nie jest poezyą i jednej za drugą już nie bierzemy. Jeżeli więc była potrzeba sprostowania niektórych naszych mniemań i sprowadzenia niektórych pomysłów naszych poetów do ich prawdziwej wartości, to to już się stało. A co nadto, to byłoby już zbytkiem, to byłoby złem, i to mamy nadzieję nie stanie się nigdy. Złem i fałszem naprzykład byłoby mówić, że *Pan Tadeusz* jest taką apoteozą zajazdu i burdy, gorzej, bo apoteozą prywatnej urazy i zemsty, on, którego główną postacią, przynajmniej główną sprężyną akcyi jest człowiek, co się prawda raz zemsty za osobistą urazę dopuścił, ale potem, do późnej starości czynił zadość za tę zbrodnię, nie tylko całem życiem, ale także i nadewszystko, wyrzeczeniem się siebie, wyzuciem się z własnej osobistości, aż do pamięci ludzkiej, aż do uczuć rodzinnych, aż do swego imienia, nazwał się „Robakiem“. A ten drugi obok niego, który przysiągłszy mu zemstę, dochowuje przysięgi, zaślepiony i zapamiętały do ostatka robi najazd, robi burdę, poświęca wszystko dla swojej prywaty, prawda, ale w ostatniej chwili poznaje co zrobił, przebacza drugim winy, a swoich żałuje? A ten trzeci, który urażony, i po ludzku upierając się przy swojem, ofuknie z razu mnicha, który go chce jednać z przeciwnikiem, ale wzruszony do głębi serca, poda rękę do zgody? Nie! jeżeli o przewodnie idee chodzi. . nie wiem czy poeci tworząc, mają takie idee na myśli, i jak nie miał Homer tak może nie miał i Mickiewicz przy *Tadeuszu* żadnej z góry powziętej idei. Jednak jeżeli taka jest, a jest z jego wiedzą i zamiarem, lub bez nich, to ta, że prywatna uraza i zemsta, że spór Horeszków z Soplicami, że sejmik w Dobrzynie i zjazd, że cała ta mała sprawa osobista i domowa, staje na drodze innym, ogólniejszym, ważniejszym, i zadaje im klęskę.

I tak podobno miałaby się rzecz z większą częścią nauk zawartych w naszej nowej poezyi. Że to co w niej jest zbyt pochlebnego, idealizującego nas samych, dawno zmarłych, czy dzisiejszych, mogło do pewnego stopnia działać na nas źle, to być może. Pytanie tylko, czyja wina większa, poezyi czy nasza? pytanie, czyśmy ją zawsze dobrze czytali i rozumieli. czyśmy równo zważali na wszystko co w niej jest? Podobno nie, podobno chwytaliśmy z uniesieniem tylko co pochlebne, co podnoszące nas w własnem mniemaniu i uczuciu, a puszczaliśmy mimo uszu to, co w niej było surowem i groźnem. Czytając uważnie i biorąc do serca wszystko co tam jest, bylibyśmy zmiarkowali łatwo, że jeżeli twierdzenia są śmiałe, to przy nich zawsze stoją warunki stałe, konieczne, a twarde; że jeżeli balsamy są zbyt łagodne i gojące, to są i rozpalone żelaza, które do żywego palą i bolą; że obok purpury jest tam zawsze pokutna włósiennica; że ten chirurg często zbyt może miękką rękę składa na ciele chorującem, ale ostrzem zadaje raz pewny i umiejętny w samą rdzeń różnych naszych wrzodów i skirów; że z rajskich dziedzin ułudy, poezya ta umie schodzić do rzeczywistości dnia dzisiejszego i nas po nim oprowadzać; że mistyczna i mglista niekiedy, umie też być czasem trzeźwą i dokładną jak matematyka, prostą i stanowczą jak katechizm; że jeżeli mogła kogo wzbić w pychę, lub uwieść śmiałością swoich widoków, to najczęściej, zawsze prawie podawała mu lekarstwo na pychę i stawiała jakieś „jeżeli“, od którego wszystko czyniła zawisłem; że więc mogła złudzić chyba tych tylko, którzy czytając bez uwagi i rozwagi, samochcący łudzili się sami. Nie, nie była szaloną — ani lekkomyślną, ani szkodliwą; była mądrą i była rozsądną, kiedy każdemu i wszystkim w prywatnem czy zbiorowem życiu, stawiając ogólną zasadę: „najwyższy rozum cnota“, dawała za prawidło postępowania: „patrz na twoje widnokręgi“, kiedy kazała mieć serce, ale „ze słabością łamać się od młodu“, a zawsze w młodzieńczym wieku, czy w starości prosić o dobrą wolę; kiedy uczyła, że pogańska nienawiść i zemsta, do rozpaczy tylko wiedzie, i że w straszliwym chaosie dzisiejszych pojęć, dążeń i namiętności, sam tylko Krzyż na niebie jest światłem i znakiem zbawienia; że niestrudzony trud, że dobra wola wewnątrz nas samych jest najlepszą gwiazdą przewodnią i najpierwszym obowiązkiem. Oto co słyszał przez całe życie wychowany na poezyi romantycznej marzyciel.

Nie przeczymy wcale potrzeby krytycznego zbadania naszej poezyi; uznajemy ją zupełnie, dla dwóch celów i w dwóch kierunkach. Pierwszym jest sprostowanie tego, co w pomysłach i naukach naszych nawet wielkich poetów mylnem być, a przeto szkodliwie działać może; drugim mniej ważnym dla naszego dobra, ale dla naszej poezyi i literatury, dla naszego wykształcenia i smaku, dla naszej cywilizacyi koniecznym, jest przebrakowanie naszych poetów i ich poezyi, ocenienie ich podług rzetelnej ich wartości, postawienie na właściwem miejscu.

Nic zgubniejszego dla przyszłości naszej literatury, nic świadczącego smutniej o stopniu naszego estetycznego i w ogóle umysłowego wykształcenia, jak to pomieszanie małych dzieł natchnień i myśli z wielkiemi, jak to przywiązanie bezmyślne, które tą samą zaślepioną admiracyą obejmuje wszystko i wszystkich i na wielkim ołtarzu stawia figury, które gdzieś we framugach bocznej nawy byłyby na swojem miejscu, które jednem tchem wymówi i obok siebie postawi Zamek Kaniowski i Maryę! Mohorta i Tadeusza! Ludzie, którzy gorsze rzeczy tak cenią i wielbią, dowodzą, że na lepszych i większych, jakie im Bóg dał, nie umieją znać się jak należy. Więcej sprawiedliwości, więcej prawdy w sądzie o naszych poetach potrzeba nam bardzo. Tylko w tej robocie brakowania trzymać się trzeba prawdy i sprawiedliwości; tylko stopniując miłość i uwielbienie podług wartości poety i jego poezyi, baczyć, żeby nie umniejszyła się suma miłości i czci, czy dla wielkich poetów, czy dla poezyi samej; tylko strzedz się, żeby podług dowcipnego wyrażenia Niemców, wylewając kąpiel nie wyrzucić i dziecka, a podług wyrażenia paraboli, plewiąc kąkól, pszenicy nie wydrzeć. Jeżeli zaś jak dawniej jednem uwielbieniem, tak dziś wszystko obejmować będziemy jednem lekceważeniem lub jednem szyderstwem, jak dawniej windowaliśmy małości na wysokość, do której one prawa nie mają, tak dziś wielkość prawdziwą do małości zniżać będziemy, Poezyę do Gawędy, jak dawniej wynosiliśmy Gawędę do Poezyi, a Irydiona lub Dziady rzucać wzgardliwie między śmiecie niedorzecznej i śmiesznej romantyczności, jak przed tem nieraz nie jedne fałszywe kamienie szanowaliśmy jak klejnoty piękności i mądrości, — to w takim razie zrobimy gorzej od naszych poprzedników: bo lepiej jest kąkól zostawić, niż z kąkolem wyplewić pszenicę; wyrzeczemy się wiary i miłości nie dla tego tylko co w naszej poezyi przesadnem lub mylnem być może, ale i dla tego także, co w niej jest prawdziwem i wielkiem, a z niektóremi mniej szczęśliwemi formami i pomysłami poezyi wyrzucić możemy ideał i ducha. W naszych latach zwłaszcza, w tych latach, kiedy krzewią się doktryny filozoficzne, przeczące duszę, jej życie, jej początek Boski, jej osobistość i nieśmiertelność w człowieku, w takich latach i czasach, bardziej niż kiedykolwiek trzeba się mieć na baczności: bo każda negacya, każde szyderstwo, może podkopać duszę samą i rozplenić się szeroko chwastem zgubnych, rozpaczliwych, zabójczych konkluzyj. Z razu zacznie się od częściowego, lekkiego, niewinnego powątpiewania o tem, co się czciło i kochało, potem powątpiewanie zacznie się rozszerzać, szyderstwo pogłębiać i w końcu dojść można równą i przyjemną drogą do tego, że się przestanie wierzyć we wszelki ideał i we wszelką duszę, a zacznie z nich drwić. Wtedy zostaje tylko organizm fizyczny, podległy fizycznym prawom i nie wart, żeby się o niego troszczyć więcej, niż o każde inne bydlę, o które się dba, póki żyje, a nie pyta, kiedy zdechło. Odrzucając Mickiewicza, można zejść nie w poezyi tylko, ale w przekonaniach i w życiu, na stanowiska Trembeckiego.

Nie grzeszmy przeciw naszej poezyi i przeciw piękności w ogóle, bezwzględnem i bezmyślnem podziwianiem wszystkiego co w niej jest, nie uwłaczajmy jej i nie zabijajmy jej równem przywiązaniem, równem uwielbieniem dla dzieł jej wielkich i małych, lub tylko średnich, nie wmawiajmy sami w siebie, że wszystko w niej piękne i dobre dla tego, że nasze, sądźmy ją surowo i żądajmy od niej wiele, to najlepsza usługa, najprawdziwsza cześć, jaką jej wyrządzić możemy. Czcijmy ją w prawdzie i prawdą, bądźmy z nią i sami z sobą rzetelni. Przecież w prawdzie sam Bóg chce być czczonym, nie ubliżymy więc tej iskrze Jego twórczego ducha, cząstce jego twórczej siły, jeżeli czcząc ją w prawdzie przyznamy, że nie wszystko w niej równie piękne, równie dobre i mądre, a to najwyżej cenić, to w niej najgoręcej kochać będziemy, co najmędrsze, najpiękniejsze i najlepsze. Ale czcząc w prawdzie, czcijmy ją i w duchu: jej ducha w pokorze, w skrusze i podniesieniu naszego; a pamiętając, że jej słowo jest, jak ona sama o sobie powiada, dopiero „połową arcydzieł życia,“ chowajmy te słowa, to co w nich mądre i dobre i wiecznie prawdziwe, bo na Boskiem słowie i porządku oparte, jako pomoc i ułatwienie w drugiej połowie tych arcydzieł życia, którą jest Trud.

I pamiętajmy jeszcze, że ta poezya, która narodzona zaledwo, miała tak skromne i słabe żądania, że dość jej było nad martwym wzlecieć światem w rajską dziedzinę ułudy, dojrzawszy żąda więcej i lepiej. Jej celem jest świat rzeczywisty, równy pięknością światom ideału. I ona dojrzewała, i ona szła naprzód, i ona czyściła się z wielu błędów uczucia i wielu obłędów myśli, w formie i w duchu wyrabiała się do doskonałości coraz wyższej. Jak ten Farys, który jest jednem z jej natchnień najpiękniejszych, przedzierała się ona przez tumany form zawiłych, niejasnych, niedoskonałych, pasowała się z uraganami wszystkich idei, wszystkich dążności, wszystkich uczuć i cierpień swojego wieku, ale z zapasów tych i walk wyszła jak on zwycięzko i dążąc wyżej, wzrok utopiony trzyma w niebie i jest, może być przynajmniej, jeżeli ją dobrze rozumieć zechcemy, z ziemskich najszlachetniejszym pośrednikiem i węzłem między tą ziemią a niebem.

żywotnich, którzy jednorazowo wniosą do kasy Tow. po 100 złr. w. a., utworzyć fundusz żelazny; nabyć na własność Tow. pracę Dra E. Janoty p. t.: „Spis dotychczasowych pomiarów w obrębie Tatr“, i wydrukować takową w II tomie „Pamętnika“; umieścić w II tomie „Pamiętnika“ widok z Krzyżnego zdjęty przez p. W. Eljasza a wykonany w litografii Salba; przyjąć do grona Tow. 50 zgłaszających się członków, z których znaczna część z W. Ks. Poznańskiego, zjednana przez tamtejszego delegata p. Kazimierza Kantaka.

W końcu posiedzenia przedstawił podskarbi stan kasy Tow., który obecnie wznosi: *a*) fundusz rezerwowy z $^0/_0$ po $^{31}/_{12}$ 76, w książeczce Kasy oszczędności 1030 złr. *b*) gotówką w Kasie oszczędności z $^0/_0$ po $^{31}/_{12}$ 76, 1607·90, *c*) w kasie podręcznej 13 złr. 16 c. Ogółem 2651 złr. 6 c. w. a.

— Jutro w niedzielę od godziny $11\frac{1}{2}$ do 1ej w Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się 16ty wykład p. B. Ryxa: „O gospodarstwie domowem kobiecem a mianowicie o mięsie, chlebie i krochmalu“.

— Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiell. otrzymał za pośrednictwem hr. Stanisława Tarnowskiego od p. F. Witkowskiego, z Ukrainy zabytki kamienne; od p. Wandalina Pusłowskiego plan oblężenia Gdańska z r. 1734 na emalii; od p. Sabiny Biłgorajskiej z Podlasia pieczęcie i okazy graficzne.

— Wczoraj d. 20go b. m. umarł w Tarnowie Karol Polityński, obywatel tameczny, znany nietylko w samem mieście, ale i w dalszych stronach kraju, licząc lat 73. Był on niegdyś radnym, wiceburmistrzem miasta, dyrektorem kasy oszczędności, prezesem Stowarzyszenia „Gwiazda“ i członkiem Izby handl.-przemysł. krakowskiej.

— Z pod Husiatyna donoszą *Dz. Polskiemu* pod dniem 18go b. m., że w Jarmulińcach odległych stamtąd o 6 mil miała się pojawić dżuma, którą korespondent nazywa „słabością“. Trudno dać wiarę temu doniesieniu.

Wiadomości policyjne: W policyi złożyli: p. Aleks. Kłak, śpiewak przy kościele św. Norberta, kołnierz damski futrzany, który znalazł wczoraj w ulicy Wiślnej; bundę granatową kortową z małego chłopca zostawioną w doróżce przed kilkoma dniami.

TEATR. W sobotę dnia 21go kwietnia: Na dochód Jana Galasiewicza: Komedya w 3 aktach ze śpiewami i tańcami, przerobiona z niemieckiego przez B. G.: *Mieszczanie i Kmiotki* czyli *Handlarz bydła z Krakowskiego.* — Początek o godzinie wpół do 8ej.

W niedzielę dnia 22go kwietnia: *Księżniczka Trebizondy.* Początek o godz. wpół do 8ej.

— D. 20go kwietnia pochmurno, w nocy deszcz; termometr od 0·6 doszedł do 5·8 C. — Barometr z małym ruchem; rano o 6ej dnia 21go kwietnia stan jego był 740·3 mill., termometru 0·4 C. — Wiatr północno-wschodni.

— W niedzielę dnia 22go kwietnia: Opieki ś. Józefa. — W poniedziałek dnia 23go kwietnia: Św. Wojciecha męczennika.

Sprostowanie.

W wczorajszym felietonie zaszły następujące błędy drukarskie: Str. 1, przedziałka 2ga, wiersz 14 od dołu: „Kochanowski miał je może raz w życiu“, powinno być: „Kochowski miał je...“. Str. 2ga, przedziałka 2ga, wiersz 2gi od dołu, zamiast: „romantyczny wiersz“, powinno być: „romantyczny wieszcz; przedziałka 3cia, wiersz 13ty, zamiast: „zdrożniejszych“, powinno być „zdrożniejszy“.

Sprawy sądowe.

Kraków 21 kwietnia.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek dnia 23go b. m.: Wojciecha Matuszczaka o kradzież; Jakóba Kęska o kradzież; Agaty Klimczykowej o kradzież; Maryanny Bannertowej i Franciszka Dudla o kradzież; Łukasza Korala o gwałt publiczny; Wincentego Godynia o obrazę Majestatu; Franciszka Klichy o kradzież; Mojżesza Pamorańczy o kradzież; Salomei Chodackiej o wykrocz. przeciw bezpieczeń. życia. Oprócz tego 13 rozpraw apelacyjnych. *We wtorek* dnia 24go b. m.: Michała Ludwikowskiego o nierząd przeciw naturze; Agnieszki Foltynowej o kradzież; Aleksandra Rudowskiego i Wacława Łukaszkiewicza o kradzież; Antoniego Grządziela i Franciszka Dąbrowskiego o kradzież; Józefa Krola o gwałt publiczny; Tomasza Ryndla o kradzież. Oprócz tego 11 rozpraw apelacyjnych. *We środę* dnia 25go b. m.: Albina Wydrycha o kradzież; Stanisława Grucy o kradzież; Wojciecha Kowacza o kradzież; Józefa Smiecha o kradzież; Szymona Korpola o kradzież; Jana i Maryanny Pobioszów o wykrocz. przeciw bezpieczeń. życia; Breidla Feiga o oszustwo; Franciszka Sielowskiego o kradzież; Józefa Werndorfa o kradzież; Benjamina Auerfelda o kradzież. *We czwartek* dnia 26go b. m.: Jana Faska o ciężkie uszkodzenie ciała; Jędrzeja Piszczaka o kradzież; Ignacego Wadzika o kradzież; Mikołaja Ziembińskiego o kradzież; Stanisława Rysa o kradzież; Michała Ziętaka o kradzież; Jana Surmy, Wojciecha Ozocha, Michała Kaczmarczyka i Piotra Lelonka o kradzież. *W piątek* dnia 27go b. m.: Mendla Rosenfelda o wykroczenie przeciw bezpieczeństwu życia; Ludwika Kowalczyka o ciężkie uszkodzenie ciała; Ewy Rysiowej o ciężkie uszkodzenie ciała; Zofii Guzikowej o kradzież; Bartłomieja Szymuli o kradzież; Jana Ciepały o kradzież; Jana Skupniowicza o kradzież; Józefa Kirlinga o kradzież; Antoniego Machały o kradzież. Oprócz tego 12 rozpraw apelacyjnych. *W sobotę* dnia 28go b. m.: Rozprawa o skonfiskowanie książeczki p. n.: *Piosenki i Gawędy.*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Postanowienia Namiestnictwa galicyjskiego z dnia 26go marca r. b. tyczące się zakazu wprowadzania z Prus do Galicyi zwierząt i przedmiotów w § 2 ustawy z 26go czerwca 1868 wymienionych, zostały zniesione i zezwolono na wprowadzenie tychże z przestrzeganiem przepisów §§ 15, 16 i 17 powołanej ustawy. Granica austryacko-polska wzdłuż powiatu chrzanowskiego i nadal pozostaje zamkniętą.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 19 kwietnia. Traktat handlowy francusko-włoski przedłużony został na pół roku.

Bruksella 19 kwietnia. Oficerowie rumuńscy uczęszczający do tutejszéj szkoły wojskowéj, otrzymali od swego rządu rozkaz powrotu do swoich pułków.

Petersburg 20 kwietnia po poł. (*Pol. Cor.*) Zapowiedziany okólnik kanclerza ks. Gorczakowa nie został dotąd wysłany, gdyż oznajmienie postanowień rządu cesarskiego odroczonem jest do 29go kwietnia. Powrót Cesarza z Kiszeniewa do Petersburga nastąpi 30go kwietnia.

Londyn 20 kwietnia. W wyborze w Sulford wybrany został kandydat konserwatywny Wakig 8642 głosami.

Londyn 20 kwietnia. *Daily Telegraph* utrzymuje, że manifest wojenny ogłoszony będzie w Petersburgu dopiero za powrotem Cara, oraz że w razie najścia Turcyi przez Rosyę, podjętą będzie znowu myśl równoległej akcyi mocarstw, a nakoniec, iż robione są starania, aby z okazyi podróży Cara do Kiszeniewa zbliżyć Portę z Rosyą.

Zadar 18 kwietnia wieczór. Miridyci cofnęli się w głąb kraju wobec przewagi stojącego na przeciw nim wojska, opuściwszy kilka miejsc nadgranicznych, zajmowanych przez siebie. Wyglądają oni broni z Czarnogóry.

Bukareszt 20 kwietnia. (*Pol. Cor.*) W uzupełnieniu mobilizacyi armii rumuńskiej i armii terytoryalnej, co urzędownie dziś zostało ogłoszonem, dodać należy, iż również milicya krajowa ma być zorganizowaną w oddziały czynnej służby i stanowić część armii zmobilizowanej, a prócz tego straże obywatelskie po miastach są powołane do objęcia wewnętrznej służby bezpieczeństwa. Równocześnie ogłoszone zostały przepisy rekwizycyj wojskowych.

Nowy Orlean 19 kwietnia. Nicholls otrzymał w głosowaniu obu Izb względem pozostawienia go na urzędzie gubernatora Luiziany, liczbę głosów wymaganą w konstytucyi.

Ci co się powodują złą wiarą, zwykli zarzucać ją drugim, a ci co sami rozmijają się z prawdą, podają w wątpliwość to, co inni mówią. *Gazeta Narodowa* powtarzając nasze sprawozdanie ze zjazdu poselskiego, dodaje: „że niebardzo wierzy, aby wszyscy zebrani posłowie zgodzili się na zaprowadzenie okręgów gminnych.“ Był czas, kiedy i *Gazeta Narodowa* za gminą zbiorową czyli okręgami gminnemi kruszyła kopię, dziś nie chce nam wierzyć, że ani jeden głos na zgromadzeniu poselskiem nie wystąpił przeciw okręgom gminnym, choć nietaimy wcale, że inne punkta projektu p. Dunajewskiego wywołały zarzuty kilku obecnych, lecz wznowienie całości wniosku w sejmie zostało przyjęte. *Gazeta Narodowa* wprost staje przeciw reformie i jest za tem, aby sejm nic nie robił, bo to w Galicyi najpopularniejsze. Aby osłonić systematyczne próżniactwo i wstecznictwo pewnych żywiołów w sejmie, którym ona schlebia, straszy reakcyą centralistyczną. Lecz odpowiemy *Gazecie* słowami jej własnego wynalazku: „nie wszyscy Lachy są przestraszliwego (*sic*) ducha.“

Wiemy przynajmniej, czego chce *Gazeta Narodowa*, a właściwie, że niczego niechce, tylko, żeby wszystko zostało, jak było; ale trudniej nam zrozumieć intencye i stanowisko *Dziennika Polskiego* wobec kwestyi reformy i zjazdów poselskich. *Dziennik* oświadcza się niby za reformą i wypowiada wcale trafnie: „że wyobrażał sobie także, że panowie wybrani na posłów, przybywając na zjazd przedsejmowy, będą jeszcze cokolwiek pamiętać z tekstu swoich pięknych niekiedy mów kandydackich, w których znajdowały się rozwinięte programy. A ponieważ, programy nie są na to, aby służyły tylko za świecidełka w salach przedwyborczych, a następnie znikały z przed oczu tych, którzy w dobrej wierze po wysłuchaniu mów kandydackich, głosowali, przeto sądziliśmy— mówi dalej — że zjazd przedsejmowy posłuży stanowczo do wyklarowania niejednych pojęć bałamutnych i do obliczenia w przybliżeniu siły stronnictwa tego, co na sztandarze swoim wypisze wielkie hasło „reforma,“ i to nie reforma w jednym tylko dziale administracyi krajowej, lecz we wszystkich kierunkach zdążających do poprawy losu naszego.“

Rzeczywiście, nie inny cel miały zebrania tak młodych posłów we Lwowie, jak w Krakowie zwolenników reformy, i to reformy we wszystkich kierunkach. Dla czegóż więc dziennik miota ciężkie zarzuty na zgromadzających się posłów i stawia ich na równi z Stojurcami, którzy pragnęli podziału kraju na dwie części? Byłoby jeszcze przedwcześnie na ogólny zjazd posłów z całego kraju, kiedy sejm dopiero za parę miesięcy się zbiera, ale dwa grona poselskie myśli tej niewykluczyły a rozpoczęły między sobą porozumiewania.

Czego zaś chce *Dziennik* zarzucając *Czasowi*, „że w swej łaskawości dla wschodniej części kraju posunął się tak daleko, że fakultatywne połączenie obszaru dworskiego z gromadą, przedstawia wschodniej Galicyi w świetle jeszcze fakultatywniejszem (?) — tego zgoła już nie rozumiemy. Dobra to jednak wróżba dla przywrócenia zgody i porozumienia między kierunkami posłów zgromadzających się we Lwowie i w Krakowie, skoro dwa organa judzące ciągle do waśni, tak silnie się zaniepokoiły.

W sejmach prażskim i ołomunieckim pod koniec narad wystąpiła opozycya narodowa czeska. Wiadomo, że narodowcy morawscy od kilku lat zeszli ze stanowiska deklaracyi i pod wodzą p. Prażaka zajęli ławy sejmowe; natomiast w sejmie prażakim biorą tylko udział młodoczesi pod kierownictwem braci Gregrów i Sladkowskiego. Równocześnie oba te stronnictwa wystąpiły ze skargami na tendencye germanizacyjne rządu tak w urzędzie, sądzie i szkole, jak w sposobie przeprowadzania wyborów. W sejmie prażskim namiestnik bar. Weber wziął udział w tych rozprawach i dowodził, że szkoły przyczyniają się raczéj do rozbudzenia ducha narodowego, niż go tłumią, że ze stanowiska urzędowego niezna on różnic narodowych, tylko konstytucyę. Rozprawy niemiały na celu żadnego praktycznego rezultatu, tylko posłużyły Młodo Czechom do okazania, że obok liberalizmu, który ich oddzielił od obozu narodowego, niewyrzekają się patryotycznych dążności i opozycyi przeciw germanizmowi.

X. Kantecki został wypuszczony na wolność, ale sprawa, która jego uwięzienie przedłużała, nie jest załatwioną. Co więcej, aby tę sprawę uchylić, znaleziono nagle winowajcę. Przed parlament bowiem stanął wniosek Magdzińskiego i Laskera względem tymczasowego uchwalenia ustawy o obowiązku składania zeznań. *Germania* powiada, że skoro uchwalono *ad hoc* ustawę Duchesne i ustawę Arnima, dla czegóżby niemiano uchwalić ustawy Kanteckiego? *Bürger. Ztg* powiada, że wnioski postawione w parlamencie były tak kłopotliwemi dla naczelnego pocztmistrza, iż potrzeba, będąca panią wynalazków, zmusiła go do wynalezienia winowajcy, który przyjął na siebie rolę kozła ofiarnego, aby wybawić naczelnika poczt z kłopotu. Moralność rządu musiała bardzo nisko spaść w opinii publicznej, jeśli mogą mu imputować taką komedyę! We czwartek rozpoczęto też w parlamencie obrady nad wnioskiem Magdzińskiego, lecz ich nie ukończono.

Innym ważnym przedmiotem tego posiedzenia był wniosek Krygera, deputowanego z północnego Szlezwiku, który domagał się, jak to zwykł już czynić po inne lata, wykonania art. 5go traktatu prażskiego, zastrzegającego zwrot północnego Szlezwiku Danii. Sekretarz stanu Bülow odpowiedział również znanym sylogizmem, że mieszkańcy tej ziemi a przeto i reprezentanci ich, niemają prawa żądać wykonania traktatu zawartego między Austryą a Prusami, i że tylko Austryi prawo to służy; Austrya zaś, jak wiadomo, nie upomina się o zwrot północnego Szlezwiku Danii. Izba odrzuciła wniosek Krygera, za którym głosowali tylko Duńczycy, Polacy, mała garstka centrum i socyaliści.

Ogłoszenie dokonane przez urząd spraw zagranicznych angielski, raportów konsularnych o prześladowaniu Unitów w Podlaskiem, jeśli nie należy uważać za objaw jawnej nieprzyjaźni pomiędzy gabinetami rosyjskim i angielskim, jest wszelako publicznym aktem niechęci wzajemnej i podjazdowej wojny, której Anglia użyć gotowa, aby paraliżować zbrojną akcyę Rosyi na Wschodzie. Ogłoszenie dokumentów rzeczonych, które rzuca stanowcze światło na charakter mniemanej bezinteresowności rosyjskiej, osłonionej humanitarnemi frazesami, poruszyło umysły w Anglii na niekorzyść dość licznych sympatyj i jakie budziła akcya rosyjska wrzekomej opieki nad chrześcianami bałkańskimi. Obecnie wszystkie dzienniki angielskie przybrały ton nieprzyjazny względem Rosyi, a takowy nie zostanie zapewnie ułagodzony rozpoczęciem kroków wojennych nad Dunajem lub w Azyi. Jeszcze wrażenie wywołane ogłoszeniem tem nie przeminęło a już zapowiadają nową urzędową publikacyę, odnoszącą się do gospodarki rosyjskiej w Azyi i wyświecającą wpływy rządów jenerał-gubernatorów na wyznanie wiary ludów mahometańskich w podbitych azyatyckich krajach. W całej tej sprawie przykre wrażenie wywołuje postępowanie gabinetu St. James, który sprawę Unitów, z natury swej oburzającą swem barbarzyństwem, wyświeca dopiero po pięciu latach milczenia i używa jej tylko w widokach własnej polityki a pokryłby ją dalszem milczeniem, gdyby stosunki z Rosyą były zupełnie dobre, gdyby Rosya nie stawała na poprzek polityce gabinetu lorda Beaconsfielda opozycya whigów i liberałów jego rządom i istnieniu.

Cesarz Aleksander miał wczoraj opuścić Petersburg udając się do Kiszeniewa. Cesarzowi, oprócz następcy tronu, towarzyszyć mają książę Leuchtenbergski, oraz jeden z synów Szamila. W chwili czynionych przygotowań do wyjazdu cesarza, piszą 16go z Petersburga do *Polit. Correspondenz*: „Usposobienie jest tu gorączkowe. Codziennie odbywają się posiedzenia komitetu ministrów i rady wojennej. Z powodu, iż wszystkiego spodziewać się można od Anglii, przygotowują się tu seryo na wypadek wojny z tem mocarstwem. W północnych okręgach wojskowych utworzoną będzie armia północna dla obrony wybrzeży. W pobliżu baltyckich portów założone będą torpedy. Niezadługo ma być powołane *opołczenie*.“

Telegram do *Politische Corresp.* potwierdza wczorajszą wiadomość, że nota okólna rosyjska jeszcze nie została wysłaną. Wieść o jej nadejściu do Wiednia powstała w skutku audyencyi p. Nowikowa u Cesarza i konferencyi tegoż posła z hr. Andrassym. Aczkolwiek nikt dzisiaj nie śmie wierzyć w możność utrzymania pokoju, umacnia się mniemanie, iż ostateczne postanowienie odwleczonem jeszcze zostanie. I tak pomimo doniesienia z Berlina, że cesarz Aleksander dał już swoje zezwolenie na manifest wojenny, utrzymują dzisiaj, iż manifest ten nie okaże się w Kiszeniewie, lecz dopiero za powrotem cesarza w Moskwie lub Petersburgu. W Kiszeniewie odbędzie się tylko wielki przegląd wojsk. Doniesienia, a raczej przypuszczenia w tym kierunku idą jeszcze dalej, gdyż wpadają na domysł, że usiłowania pośredniczące mają obecnie na celu doprowadzenie bezpośredniego porozumienia między Rosyą a Turcyą i skorzystania w tym celu z pobytu cesarza Aleksandra w Kiszeniowie, a fantazyi do tego stopnia niektórzy puszczają wodze, iż mówią już o spotkaniu się władcy Rosyi z Sułtanem. Inna wersya twierdzi, że syn chana Bockary Abdul Melik, który przybył do Stambułu, ma się udać do Kiszeniewa, i że towarzyszyć mu będą dygnitarze tureccy, aby w imieniu Sułtana powitać Cesarza rosyjskiego. Powtarzamy, że to wszystko dotąd płody jedynie rozgorączkowanej wyobraźni. Zły stan dróg może być jedynym powodem opóźnień. Prawdziwszem i rzeczywistszem od powyższych domysłów jest doniesienie, że ks. Karol Rumuński powita cesarza w Kiszeniewie i że zarządzone przez jego rząd uzbrojenia, nie mają na celu bronić neutralności Rumunii przeciw Rosyi, lecz przeciw Turcyi. Rosya ma się obchodzić z Rumunią jak z krajem przyjacielskim, a tylko wszystko, co się odnosi do wojny i komunikacyj, przechodzi w księstwach pod rosyjską komendę; w razie zaś wkroczenia wojsk tureckich, rumuńskie mają stanąć po stronie rosyjskich. Zachowanie się to Rumunii byłoby pod każdym względem nieprawne i nielogiczne: jeżeli ta bowiem obstaje przy swej neutralności, winna zachować ją zarówno wobec Rosyi jak Turcyi, jeżeli uważa się wedle angielskiej teoryi za składową część państwa Ottomańskiego, winna stanąć po stronie Turcyi. Mówią też, że pełnomocnik turecki Edib effendi oświadczyć miał w Bukareszcie, że gdyby wojska rumuńskie sprzeciwiły się zajęciu przez Turcyę strategicznych punktów w księstwach, Porta uważać je będzie za zbuntowanego wasala i natychmiast rozpocznie bombardowanie Galaczu i Brailły. Nie ułatwi to ani uprości położenia Rumunii.

Budzi także zajęcie postawa, jaką w razie wojny przyjmie Serbia, która przed kilku tygodniami zawarła pokój z Portą. Ciekawem jest, iż berlińska *Nordd. Allg. Ztg* przestrzega Serbię przed ponowieniem zeszłorocznego błędu i twierdzi, iż nie ma ona żadnego powodu do zerwania pokoju. Może dla tego, że w takim razie Austrya bezpośredniej wmięszanąby została w zawikłania wschodnie. W ogóle wiele dzienników prusko-niemieckich wyraża dziś silne przekonanie, że polityka cesarstwa Niemieckiego i ks. Bismarka zachowa sympatyczną neutralność względem Rosyi, o tyle, o ile ona będzie miała na celu polepszenie losu chrześcian tureckich, lecz że ta sympatyczna neutralność znalazłaby swoją naturalną granicę tam, gdzieby interesa austryackie narażonemi zostały, albowiem są one pierwszorzędnej wagi dla Niemiec. Jednocześnie z kilku stron donoszą, że polityka okupacyi Bośni czy Hercegowiny przez Austryę cofnąć się w tych dniach musiała znowu na drugi plan, a to pomimo, a nawet w skutku wojskowych uroczystości, które się odbyły temi dniami w Wiedniu. Uznano bowiem, iż Austrya dość jest wojskowo silną, aby mogła spokojnie czekać na rozwinięcie się wypadków. Powinszowaćby można i cieszyć się z takiego postanowienia.

Wiener Abendpost zgodnie z zapowiedzianemi powyżej odwłokami stwierdza, że nie zaszło nic nowego ani ważnego w położeniu dyplomatycznem i że przeciwnie, dramat wschodni zdaje się przewlekać na punkcie, na którym stanął i przewlekać się zarówno jak przygotowawcze do działania kroki. Nikt przecież, mówi organ urzędowy, nie wątpi już o jedynie możliwem rozwiązaniu i żaden głos nie śmie odezwać się o możliwości utrzymania pokoju. Podług dzienników berlińskich zapowiedziany memoryał ks. Gorczakowa, skoro dziś albo jutro wręczonym zostanie mocarstwom, stać się ma punktem wyjścia do rosyjskiego *ultimatum*, wystosowanego do Turcyi.

Pester Lloyd utrzymuje, że jeżeli nic nowego nie stanie temu na przeszkodzie, hr. Andrassy uda się do swoich dóbr i zabawi tam do połowy przyszłego tygodnia.

W Paryżu, a raczej w francuskiem ministerstwie spraw zewnętrznych, wieje wciąż wiatr nader dla Rosyi przychylny, o którym obszernie mówi i tłómaczy jego znaczenie nasz list paryski w tej chwili odebrany, a który w przyszłym numerze umieścimy. Związaćby można z nim następujące doniesienie z Paryża do *Pol. Corr.*: „Jako pewną wiadomość donieść mogę, że nasza rada ministrów zajmowała się pytaniem, czy należy ogłosić neutralność, ktorą Francya zamierza zachować w obecnych wypadkach. Postanowiono ze strony kompetentnej nie iść za przykładem Anglii i nie wysyłać obecnie do Stambułu posła lub jakiegokolwiek pełnomocnika.“

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Tryest 20 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu, z powodu rezolucyi wniesionej przez wydział krajowy co do obrony praw historycznych Tryestu, powołał się komisarz rządowy radca namiestnictwa Rinaldini, na oświadczenia rządu na poprzednich sesyach, że rząd nie może przyznać, aby ustawa zasadnicza w czemkolwiek sprzeciwiała się prawom miasta Tryestu.

Parenzo 20go kwietnia. Sejm po załatwieniu wszystkich spraw został wczoraj zamknięty.

Rzym 21 kwietnia. Dzienniki katolickie zaprzeczają pogłosce, jakoby w skutku grożących wypadków Papież miał specyalnej kongregacyi polecić zbadanie instrukcyj, jakie mają być udzielone biskupom, mianowicie w Polsce i Turcyi, pod względem zachowania się katolików podczas kroków nieprzyjacielskich.

Petersburg 21 kwietnia. Ajencya rosyjska pisze: Porta ze strony różnych mocarstw otrzymawszy zawiadomienie, iż neutralność Rumunii nie została zawarowaną żadnym traktatem, oświadczyła, że skoroby Rosyanie wkroczyli do Multan, ona sama obsadzi natychmiast punkta strategiczne nad Dunajem.

Petersburg 21 kwietnia. *Goniec urzędowy* pisze: Cesarz wyjechał wczoraj o godz. $5\frac{1}{2}$ rano z następcą tronu do Kiszeniewa.

Paryż 21go kwietnia. *Le Temps* donosi: Layard nie wiezie z sobą do Konstantynopola żadnych propozycyj, ma on tylko misyę rozpatrzenia się w usposobieniu tam panującem a następnie ująć sposobność pośredniczenia. *Mémorial* potwierdza, że między otoczeniem Sułtana a ajentami Ignatiewa w Konstantynopolu prowadzą się żwawe układy. Mahmud Damat i Resuf basza (czy nie Reuf?) usiłują sprowadzić bezpośrednie porozumienie się z Rosyą.

Londyn 21 kwietnia. W Izbie niższej oświadczył Bourke, że niepodobna powiedzieć, jakie będzie położenie okrętów państw neutralnych w Dardanelach, na Bosforze, na morzu Czarnem i na przekopie Sueskim w przypadku wybuchu wojny między Portą a Rosyą. Rząd przedsięweźmie dostateczne środki, aby interesów angielskich bronić. Minister dodał, że nie może powiedzieć, jakiem prawem mogłaby Turcya przeszkodzić okrętom rosyjskim przeprawiać się przez kanał Sueski.

Londyn 21 kwietnia. Dziś odbywa się rada ministrów.

Londyn 21 kwietnia. Bióro Reutera dowiaduje się z prywatnego źródła o treści manifestu rosyjskiego, której jednak wiarogodność wymaga jeszcze potwierdzenia. Manifest ten ma oświadczać, że gdy usiłowania Cara około utrzymania pokoju spełzły na niczem w skutku uporczywości Porty, a położenie chrześcian w Turcyi coraz więcej pogorsza się, życie zaś ich i własność są zagrożone, Cesarz w imię ludzkości i poczuwając się w całej pełni do obowiązku naturalnego protektora Słowian na Wschodzie, zmuszony się widzi do postanowienia, aby siłą oręża wywalczyć te rękojmie dla prześladowanych współwierców w Turcyi, które okażą się niezbędnemi dla zabezpieczenia przyszłej pomyślności. Interwencya militarna Rosyi nie zmierza bynajmniej ku celom zdobywczym, lecz po uzyskaniu wspomnianych rezultatów zakończy się.

Londyn 21 kwietnia. *Times* zamieszcza depeszę z Konstantynopola, która mówi: Porta liczy na neutralność Austryi i pośrednictwo Francyi. Turcya przelękniona, dałaby chętny posłuch pokojowym propozycyom, gdyby nie było za późno.

Bukareszt 20 kwietnia. Ajencya Havasa donosi: Pomimo panujących tu obaw, zdaje się, że Turcy nie przybędą do Bukaresztu. Zajmą oni zapewne Kalafat, a może także Dżiurdżewo i Margurelli i starać się będą zburzyć most na Barboszu, ale potem poprzestaną na trzymaniu się odpornie, nie opuściwszy stanowisk naddunajskich, doskonale obwarowanych. Turcy obawiają się, że gdyby w razie obsadzenia Rumunii ponieśli tam porażkę, mogliby Rosyanie w skutku popłochu i nieładu sprawionego przez to na stronie tureckiej, zdobyć przeprawę przez Dunaj.

Bukareszt 21 kwietnia. *Romanul* mówi, że Rumunia ma obowiązek protestowania wobec Europy przeciw każdemu naruszeniu jej nietykalności. Armie chcące się przeprawiać przez Rumunię, muszą otrzymać od nas uporządkowanie warunków przechodu; pod względem zaś wojsk, któreby bez takiego ułożenia się z nami przekroczyły granice nasze, postąpimy sobie, jak z nieprzyjacielem.

Bukareszt 21 kwietnia. Od trzynastu lat tocząca się między Rumunią a Rosyą sprawa dóbr klasztornych, rozstrzygniętą została stanowczo na korzyść Rumunii.

Kursa. Wiedeń 21 kwietnia, godz. — m. — po poł. Renta papierowa 59·35 — Renta srebrna 64·20. — Losy z r. 1860 107·75. Akcye Banku Narod. 769·— Akcye kredytowe 137·70 — Londyn 128·80 — Srebro 113·50 — Napoleony $10{\cdot}31\frac{1}{2}$. — Lombardy 72·— — Losy z r. 1864 125·— — Akcye kolei Karola Ludwika 197·50—Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 103·— — Akcye kolei węg. północ. wschod. —·— — Akcye kolei węg. wschod. —·— Anglo Bank 64·50 — Obligacye indemn. galicyjskie 82·50 — Losy premiowe węgierskie 69·85. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 79·— — Akcye kolei półn. zach. austr. 107·—. — Listy zastaw. hipoteczn. 83·80 — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 63·35 — Ruble 147·25.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 21 Kwietnia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 45	1 47
Rubel srebrny obrączkowy „ 1 „	1 72	1 85
Mark niemiecki „ 1 „	0 62	0 $64\frac{1}{4}$
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 95	6 15
Dukat austryacki „ 1 „	5 95	6 15
Napoleondor „ 1 „	10 18	10 45
Półimperyał „ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	114 —	116 —
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.)	112 50	— —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	— —	— ..
Obligacye indemnizacyjne galic.	80 —	83 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	— —	75 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	— —	83 50
6% listy hipoteczne banku hipot.	— —	85 50
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	— —	89 —
$5\frac{2}{5}$ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	— —	87 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	— —	89 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	— —	98 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	80 —	85 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	— —	95 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	— —	95 —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	88 —	90 50
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	76 —	79 —
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	195 —	202 —
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	100 —	106 —
hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr.	— —	— —

(4%–6% listy: we Lwowie (za 100 zł. wa.). Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdorazowo w miarę terminu płatn. Listy król. Pol.: rub. i kop.)

Losy krajowe.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
Losy m. Stanisławowa	16 —	20 —
Wiedeń 20 Kwietnia.		
5% zjedn. dług państ. bank.	59 40	59 60
5 „ „ „ srebr.	64 20	64 40
„ Oblig. ind. niż. Austr.	102 —	— —
„ „ „ czeskie	102 —	— —
„ „ „ węgierskie	71 25	71 75
„ „ „ galicyjskie	82 50	83 50
„ „ „ bukowińsk.	— —	— —
„ „ „ siedmiogr.	67 —	68 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	95 —	96 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	94 20	94 40
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	— —	83 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	— —	83 50
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	86 —	88 —
7 „ „ „ „ „ 20	95 —	97 —
6 „ „ „ „ „ 36	85 —	87 —
$5\frac{2}{5}$ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	— —
5 „ zakł. kredyt. austr.	107 —	— —
5 „ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach	88 25	88 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	139 —	140 —
6 „ Banku gal. hipot.	84 —	84 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	275 —	278 —
„ „ „ 1854	101 —	103 —
„ „ „ 1860	107 75	108 —
$\frac{1}{5}$ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	113 75	114 50
Losy pożyczki z r. 1864	124 50	125 —
„ prem. pożyczki węg.	69 50	70 —

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 —
„ kredytowe	153 —	153 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	93 50	94 —
„ księcia Salm	36 —	38 —
„ „ Palffy	26 —	27 —
„ „ Klary	31 —	31 50
„ hr. St. Genois	22 —	23 —
„ miasta Budy	28 —	30 —
„ Windischgraetz	21 —	23 —
„ hr. Waldstein	— —	22 —
„ hr. Keglevich	13 —	13 50
„ Rudolfa	13 —	13 50
„ tureckie 400-frank.	13 75	14 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	765 —	767 —
Zakładu kredytowego	136 60	136 80
Żeglugi parow. na Dunaju	311 —	314 —
Kolei północ. Ferdynanda	1740	1745
„ rządowej fr. a.	217 —	218 —
„ zachod. c. Elżbiety	123 —	124 —
„ Południowej	72 —	73 —
„ Galicyjskiej	197 50	198 —
„ Czerniowieckiej	102 50	103 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	87 50	88 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	101 —	101 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	90 —	92 —
„ Koszycko-Bogumił.	79 —	80
„ Siedmiogrodzkiej	74 —	74 50
„ Cisańskiej	149 —	151 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	107 —	108 —
„ Franciszka Józefa	111 50	112 —
Banku anglo-austryackiego	63 75	64 —
Zakładu kredytowego węg.	111 25	111 75
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

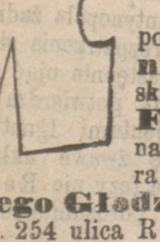
	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	70 —	71 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	64 —	66 —
„ państwowej 500 fr.	154 50	155 —
Emisya z r. 1867	145 50	146 50
„ południowej 500 fr.	114 50	115 —
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 50	101 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	96 50	97 50
„ „ „ w srebr. 5%	107 50	108 -
„ południowo-półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa. w srebr. 5% za 100 złr.	101 —	102 —
Emisya II.	98 10	98 30
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	74 —	75 —
Emissya z r. 1867	72 —	73 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	58 —	59 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	72 25	72 75
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	86 —	88 —
Waluty.		
Cesarskie korony	6 08	6 10
„ dukat na wagę	6 09	6 11

	płacą	żądają
Naploeondory	10 34	10 35
Suweryny angielskie	12 90	13 —
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	114 75	115 —
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	63 45	63 55
Rubel pap.	1 47	1 48
Lwów 20 kwiet.		
Dukat holenderski	5 90	6 05
„ cesarski	5 95	6 10
Półimperyał rosyjski	10 40	10 70
Rubel srebrny rosyjski	1 68	1 78
„ papierowy	1 45	1 48
Marki 100	63 —	64 —
Listy zast. T. kr. gal. 5%	— —	83 50
„ „ „ „ „ 4 „	— —	77 —
„ „ Banku hipotecz.	— —	85 —
Obligi indem. bez kupon.	— —	84 —
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	197 —	200 —
„ „ Lwow.-Czern.	— —	108 —
„ banku hipot. gal.	— —	216 —
Warszawa 19 kwiet. (rub. kop.)		
Listy zastawne 1ej seryi	95 —	— —
„ „ 2ej seryi	95 —	— —
kupon	130	— —
„ „ nowe	89 85	90 15
kupon	$162\frac{1}{2}$	— —
„ likwidacyjne	79 45	79 76
kupon	$153\frac{1}{2}$	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ 1866 „	176 —	— —

JUL. WŁAD. DALKIEWICZ
Doktór wszech nauk lekarskich z Paryża i Krakowa, (1027-2-3)
osiadł w Tarnowie
Burek, dom p. Świderskiego.

Kandydat notaryalny

z dwuletnią praktyką, poszukuje posady. Adres **Wld. S.** ost. poczta **Gorlice**. (1052-1-3)



Naukę kroju sukien damskich

połączoną z **pracownią** wszelkich robót damskich, udziela **Olimpia Filasiewicz,** według najnowszego systemu autora i wydawcy dzieła **Ksawerego Głodzińskiego,** w domu pod L. 254 ulica Reformacka I. piętro.

Nie jestto szarlatanerya, jak wiele innych, lecz **nauka najdokładniejsza** na praktycznem obliczeniu geometrycznem i anatomii plastycznéj oparta, a co wyczerpanie **trzeciéj edycyi** tego dzieła dostatecznie dowodzi.

Czas nauki według zdolności zajmuje 4 do 6 tygodni, a **kurs** składający się z rysunków i przysposobienia do szycia **sukien** trwa 4 tygodnie. **Kurs** kosztuje zatem **10 złr., książki** dwutomowe **5 złr.,** a **linijki krojowe 1 złr. 50 cnt.** (588-1-)

Nadzwyczajnej ważności dla oczów każdego.

Prawdziwa woda na oczy Dra White przez Fr. Ehrhardta w Gross-Breitenbach w Turyngii jest od r. 1822 w całym świecie słynna. Zamówienia na takową, flaszkę po 1 złr., przyjmuje aptekarz **E. Stockmar w Krakowie.** (569)

Wielmożny **Fr. Ehrhardt.** Że Pańska **Dra White woda na oczy,** którą już przeszłego roku kilkakrotnie sprowadzałem, **najlepszy dowód** swojéj **doskonałéj siły leczniczéj** dostarcza i tutaj troje osób **zupełnie** z choroby oczów wyleczyła, poświadczam Panu chętnie i zgodnie z prawdą. Ahlersbach 11 kwietnia 1875 r. Rüffer, burmistrz.

Cierpiących na żołądek

którym dla wyleczenia swego często bardzo ciężkiego cierpienia troskliwe lekarskie opatrzenie musi być pożądanem, co jedynie poręcza trwały skutek, który tylko przez moją dokładną znajomość i liczne długoletnie doświadczenie pod względem tych chorób osiągniętem być może, gotów jestem podczas trwania leczenia w Wiedniu i okolicy przyjąć w najodpowiedniejszą opiekę.

Dr. LOEV,
specyalny lekarz dla chorób brzusznych i żołądkowych w **Wiedniu, I., Kohlmarkt 20.**

Ordynuje od g. 11—2 i od 2—4. Udziela rady lekarskiéj także listownie. (1051-1-3)

MŁYNEK do rozcierania farb.



MŁYNEK do rozcierania farb.

Fabryka machin Karol Schrauz

w Wiedniu, VII., Schottenfeldgasse Nr. 23.

Fabryka ta zatrudnia się szczególnościami wyrobu **młynków i szrotowników, machin do rozcierania farb, kawy i korzeni, siekaczy do mięsa, dźwigni, nożyc metalowych, młynków do maku,** wogóle machin i narzędzi do użytku przemysł. i rolniczego. (Illustrowane cenniki darmo). (983-1-6)

Główna Piwiarnia Tenczyńska

przy ulicy S. Jana, całkiem odnowiona — **jest do wydzierżawienia** pod korzystnemi warunkami każdego czasu. Wiadomość na miejscu. (1039-2-3)

Zakład leczenia wodą w Gräfenbergu

na Szląsku austryackim.

Najprostszy dojazd z Krakowa koleją żelazną przez Opawę i stacyę Ziegenhals. Bliższej wiadomości udziela podpisany lekarz (który mówi po polsku) kierujący Zakładem Prysznicowskim leczenia wodą. (864-4-6)

Med. Dr Aryel.

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach
upławy rury moczowéj,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko
Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.
Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, **osłabienie męskie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła. (990 34-100)

CHOROBY GARDŁA, GŁOSU I GĘBY

CUKIERKI Dethana 68-25 zalecane w słabościach **gardła, chrypce, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu w ustach, cuchnącemu oddechowi, irrytacyi w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu merkuryusza.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom, profesorom i śpiewakom,** albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła. — W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — i u wszystkich znaczniejszych aptekarzy, którzy utrzymują środki lekarskie zagraniczne.

Panna służąca wydoskonalona w krawieczyźnie i kroju znająca się także na gospodarstwie poszukuje stósownego miejsca, albo chodzić po domach do robót. Ulica Gołębia Nr 173 na Iszym piętrze na ganku w kamienicy Wgo Dra Mohra w Krakowie. (1032-2-3)

Suknia jasna jedwabna

prawie nowa jest **do sprzedania.** — Wiadomość przy ulicy Grodzkiej pod Nrem 75 u właściciela domu na drugiem piętrze. (1037 2-3)

Pierwsze piętro

przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 60 **od 1go lipca do wynajęcia.**
(954-1-) *I. Zaplatalski.*

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w PARYŻU, 22, Boul. Montmartre.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia itd. (752-4-)

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego, w aptece W. Redyka pod Barankiem i u pp. J. Wentzl, S. Feintuch, W. Goldwasser i Józef Goldwasser.

Woda do zębów
Dra Jackson
W PARYŻU.

Oddawna uznana i oceniona za najskuteczniejszą dla leczenia i zachowania zębów od próchnienia. Utrzymuje bardzo przyjemną woń w ustach, zagaja zranienia dziąseł delikatnych i skłonnych do krwawienia, uśmierza w jednéj chwili najgwałtowniejszy ból zębów.

Dostać można w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka, — we Lwowie w aptece P. Mikolascha, — w Warszawie w składzie mater. aptecz. P. Mrozowskiego, — w Czerniowcach w aptece P. Golichowskiego. (76 20-24)

DARMO (966-2-)

rozsyłam na żądanie cenniki i próbki mojego wielkiego składu różnych najnowszych krajowych i zagranicznych *materyj na suknie,* gładkich *świecących, zephir, oxford, bareż,* czarne i kolorowe *materye jedwabne,* czarne *kaszmiry, kratkowane* i jeszcze bardzo wiele przedmiotów różnych po zadziwiająco tanich cenach.
Ludwig Zwieback
w Wiedniu, Mariahilferstr. 110.
Zamówienia wykonywa punktual. za zaliczką.



HERMAN METZGER,
poprzednio
LOUIS HEUBERGER,
bandażysta i specyalista dla cierpiących na rupturę,
w Wiedniu, Wieden, Favoritenstrasse 12,
Eingang Floragasse 2, I. Stock.

Nowo poprawne **pasy rupturowe** mojego wynalazku, które wskutek mej niezrównanej konstrukcyi nawet wyleczenia ruptur osiągnęły.

Ceny wedle roboty 5 złr., 7 złr., 8 złr.; na dwie strony 9 złr., 12 złr., 14 złr.; wszelkie inne pasy rupturowe po 3. 4, 5, 6 złr; na dwie strony po 5, 6, 8, 10 złr.; niewidoczne na małe ruptury, gustowne 5 złr.; na dwie strony 9 złr. **Bandaże rupturowe, pępkowe i opaski brzuszne** po 6, 8, 10, 12 złr.; **paski rupturowe dla dzieci** stósownie do wieku od 1 złr. do 5 złr; **suspensorya** 80 c., lepsze złr. 1 c. 50, z jedwabnym woreczkiem 2 złr.; **gorset** na wszelkie skrzywienia; **ortopedyczne przyrządy;** wszelkie przybory do pielęgnowania chorych. Przy listownych zamówieniach pasów rupturowych musi być miara wziętą około bioder, tudzież ma być podanem, na której stronie ruptura się znajduje i czy jest wielka lub mała. Należytość niemniej 30 c. za opakowanie pobiera się zaliczką pocztową. (629 5-12)

Soeben erschien 6. Auflage:
Die geschwächte Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung. Dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis fl. 1.
Zu haben in der Ordinations-Anstalt für Geschlechts-Krankheiten von
emer. Prof. Dr. Bisenz,
Mitglied der Wiener medic. Facultät, Wien, Franzensring 22. Vorzüglich werden die sicher unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. Ordination täglich von 11—3 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden Medicamente besorgt.
989 40 100)

ZAKŁAD HIDROPATYCZNY
PRIESSNITZHAL
pod Wiedniem (stacya kolei południowej Mödling.)

Prócz hidroterapii leczenie elektrycznością, gimnastyką i dyetetyczne. Bliższych wiadomości udziela (także w języku polskim) zarząd pod adresem: **Administration des Priessnitzhal, Wien, Parkring Nr. 2.** (758-5-36)

Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie
„Spółka zarejestrowana z nieogran. odpowiedzialnością“
ulica S. Jana Nr. 305,

a) eskontuje **weksle** swoich Członków,
b) przyjmuje od Członków Towarzystwa, jakoteż od korporacyj, stowarzyszeń i innych osób prywatnych, nie należących do Towarzystwa, wszelkie wkładki w gotówce na rachunek bieżący jako oszczędność i na takowe wydaje książeczki wkładkowe. Od kwot złożonych oblicza procent od daty ich ulokowania aż do daty podniesienia, a mianowicie:
1) z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem **Siedm** od sta rocznie,
2) z krótszem wypowiedzeniem **Sześć** od sta rocznie. (1081-2-10)

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:

do 500 złr. w. a. bez wypowiedzenia,

od	500 złr.	do	1,000 złr.	za 3-dniowem	wypowiedzeniem,
„	1,000	„ „	6,000	„ „ 10	„ „
„	6,000	„ „	10,000	„ „ 20	„ „
„	10,000	„ „	30,000	„ „ 45	„ „

Kraków dnia 19 kwietnia 1877 r.

Dyrektor: *Józef Kiciński.* Kasyer: *Nikodem Lenczewski.* Kontrolor: *Ignacy Nowicki.*

Kauczukowa masa do zapuszczania podłogi

Z istniejących dotychczas **najpiękniejsza i najlepsza** własnego wyrobu *nagrodzona srebrnym medalem,* trwałością przewyższa amerykańskie i wiedeńskie.

W czterech kolorach: Nr. 1. bezbarwna, Nr. 2. jesionowa, Nr. 3. orzech., Nr. 4. machoniowa, z załączeniem sposobu użycia takowéj. Funt wystarczający na jeden wielki pokój kosztuje 1 zł.

Z fabryki świec woskowych i blichowni wosku **Fr. Schubutha i Syna we Lwowie,** w Rynku Nr. 45.

Mają na sprzedaż: w Stanisławowie K. Kopacz; w Zaleszczykach K. Sanocki; w Czerniowcach Ign. Schnirch; w Samborze B. Żuławski; w Tarnopolu A. Morawetza Spadkobiercy; w Podwołoczyskach G. Morawetz; w Husiatynie P. Görtz; w Wieliczce L. Windakiewicz. (891-2-10)

Mają na sprzedaż: w Wiedniu L. Bresany, Weihburggasse 27; w Pradze J. Preissig, Heinrichsgasse; w Bernie F. Schmiedt; **w Krakowie** K. Okoń, F. Fischer, M. Jawornicki, A. Suski; w Tarnowie F. Leszczyński; w Rzeszowie J. Schaitter i Sp.; w Przemyślu E. Machalski; w Jarosławiu K. Zabłotny.



Nagroda narodowa 16,600 fr.
Wielki medal złoty
Pa T. LAROCHE.



QUINA LAROCHE
ELIXIR

zawierający wyciąg z 3ch gatunków chininy,
wzmacniający, przeciwgorączkowy i powracający siły.

China Laroche jest Elixir przyjemnego smaku, wyższość jego i skuteczność nad wszelkiemi winami i syropami z chininą, stwierdzone zostały doświadczeniem w szpitalach przez 20 lat pomyślnego użycia, przeciw *niedostatkowi i opadnięciu ze sił, upośledzonemu trawieniu, mozolnemu powrotowi do zdrowia, przeciw gorączkom trzęsącym, uporczywym i zadawnionym.*

Wymagać należy zamieszczonego obok podpisu. *Laroche*

China z ŻELAZEM

w połączeniu szczęśliwem ze *Solą żelazistą* łatwo rozpuszczalną ze substancyami wchodzącemi w skład *Chiny Laroche* pojedynczéj.

Zalecana przeciw *niedokrwistości,* przywraca krwi czerwone kuleczki, stanowiące siłę i piękność krwi naszéj; przeciw *blednicy, upławom, dla kobiet po połogach.* (605-4-)

W Paryżu, ulica Drouot Nr. 22; w Warszawie w składach materyałów aptecznych P. Mrozowskiego; w Krakowie w aptekach P. J. Trauczyńskiego i P. W. Redyka.

PIOTRA MÖLLERA
Tran z wątroby miętusów

na wystawie powszechnej 1876 we Filadelfii.
(120 10)
Główny skład w Wiedniu, III., Beatrixgasse 26.



Cena flaszki 1 złr. w. a.

przeciw wszelkiéj na świecie konkurencyi jedyny pierwszy medal

Skład w Krakowie u pp. E. Stockmara i W. Redyka apt.

Polecenie.

Po skończonej budowie kościoła parafialnego o. ł. w Dydni pod Brzozowem uważa komitet kościelny za rzecz stósowną podać do publicznej wiadomości, że p. ***Adam Dybuś,*** majster murarski z Radomyśla nad Sanem, poruczone roboty murarskie, częściowe ciesielskie, a później i kierownictwo budowy całej z zupełnem parafii wykonał zadowolnieniem. Jego gruntownéj, praktycznej znajomości, prawdziwemu poświęceniu się powierzonej budowie zawdzięczać mamy, że stosunkowo w niedługim czasie stanął w parafii obszerny kościół, zbudowany w stylu gotyckim z dwoma wieżami. Zasługi Jego przy wspomnianej budowie położone z tem szczerem życzeniem, aby nie raz jeszcze w swem życiu mógł talent swój pracy dla chwały Pana Boga poświęcić.

Z komitetu kościelnego.
(958-2-3) *Ks. Kloczkowski.*

Asystent farmacyi poszukuje zaraz umieszczenia. Adres X. Y. poste rest. Bochnia. (916-5-6)

Już 1 maja

odbędzie się ciągnienie numerów w seryi wyciągniętych **1860 r. losów państwowych** z głównemi wygranemi 300,000, 50,000, 25,000 i t. d. i sprzedajemy **o ile zapas starczy** (759-5-7)

Jeden 500 złr. 1860 los państwowy w seryi wyciągnięty . . . . złr. 1450
Jeden 100 złr. 1860 los państwowy w seryi wyciągnięty . . . . złr. 820
Ćwierć ostatniego losu złr. 85, dwudziesta część . . . . złr. 18

Nyitrai & Co., **w Wiedniu I. Kärntnerstr. Nr. 16, eisernes Haus.**

Towary gumowe

wszelkiego rodzaju
rozsyła za zaliczką (988-165
J. N. Schneider, fabryka gumy w Wiedniu Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

Dr. Jan Jodłowski

sekundaryusz oddziału chorób wewnętrzn. szpitala S. Łazarza,
przeniósł swe mieszkanie do domu Wgo Nagla pod Nr. 27 w Rynku głównym.

Zakład kumysowy również tam przeniesiony, wyrabia **kumys** jak w latach poprzednich. (1017-2-)

Zakład ogrodniczy T. MICINSKIEGO

przy rogatce Zwierzynieckiéj 29,

przygotowawszy znaczny zapas wysadków tak kwiatowych jak jarzynnych na nadchodzący miesiąc maj, oraz dobór kwiatów wazonowych, szczególniéj bogatą kolekcyą pelargonij angielskich wielkokwiatowych, z wystawy Kolońskiéj 1876 r. — mam więc honor polecić się Szanownéj Publiczności. Zamówienia z prowincyi załatwiam z wszelkim pośpiechem. (1001-2-4)

Asystent farmacyi

poszukuje umieszczenia.— Bliższa wiadomość pod lit. **J. K.** post. rest. **Krynica** (1036-2-3)

Józef Mastelski, adwokat,

posiadający najwyższą kwalifikacyą sądową, podejmuje się prowadzenia wszelkich spraw cywilnych i kryminalnych w nowo utworzonych sądach w Królestwie Polskiem, w języku ruskim. — Obecnie jest upoważniony do sprzedania znacznéj nieruchomości miejskiéj, wynoszącéj powierzchni **50,000 łokci kwadrat.**, za gotówkę lub sfacyendowania jéj na majątek ziemski. — Na żądanie udzieli bliższych wiadomości listownie lub w swéj kancelaryi w domu Nr. 4 ulica Obozna w **Warszawie,** zaś w **Krakowie** w **Biurze informacyjnem W. Karola Wolańskiego** przy ul. Grodzkiéj Nr. 93. (933-2-3)

Wielki skład sukien męskich
„zum römischen Kaiser“
ADOLF WELISCH
znajduje się teraz tylko:
w Wiedniu, Wieden, Hauptstr. 11
gegenüber dem Naschmarkt,
(vormals **Keller & Alt**)
i poleca bardzo gustowne suknie **męskie i dla dzieci;** następnie na porę wiosenną **paltoty** Gravellote **12** zł., jednokolorowe **całe ubranie 18** zł., po najtańszych stałych cenach. (728-5-12)

„ROŽNAU“
klimatyczny i żętyczny zakład leczniczy w Morawii

uznany jako nader sławny w swych skutkach leczenia przeciw cierpieniom gruźlicy i zołzy, przeciw nieżytom organów oddechowych i trawienia, niedokrewności, bladaczce, suchotom, cierpieniom krtani i serca, astmy nerwowéj, rozedmie płuc itp., otworzony zostaje corocznie **15 maja.** Prawdziwa żętyca owcza z gór Radhost. Klimat wyborny, położenie osłonione lasem sosnowym, miłe czyste powietrze, wspaniały widok na Karpaty, przepyszne zakłady ogrodnicze nad rzeką Becva obfitującą w pstrągi, przyrządy pneumatyczne, kumys soki ziół, składy wód minaralnych, kąpiele i urządzenia każdego rodzaju. Leczenie zimną wodą. Apteka publiczna. Lekarze kąpielowi: Dr. w. n. lek. Fr. Polansky, Dr. o. m. B. Schuppler, Dr. m. M. Modry i lekarz miejski Fr. Koblovsky. Wygodne pomieszkania, hotele, restauracye. Nowy gmach kąpielowy z obszernem miejscem do przechadzki, salony do czytania i rozmowy, teatr, wypożyczalnia książek. Koncerta, towarzystwa, rozrywki, muzyka kąpielowa z Pragi, c. k. urząd pocztowy i telegraficzny. Dziennie dwa razy połączenie pocztą. Poczty pospieszne w połączeniu z pobliską stacyą kolei północnéj Pohl. Przewozem osób i pakunków zajmuje się Mart. Bill w Rožnau. Broszury kąpielowe we wszystkich księgarniach. Wszelkiéj żądanéj wiadomości udziela jaknajchętniéj **miejski komitet kąpielowy.** Prospekta na żądanie darmo. (984-1-4)

FRANZ JOSEF'-BITTERQUELLE

Woda mineralna gorzka pod nazwą **Franciszka Józefa** (931-1-)
według opinii i analizy panów profesorów **Balló** urzędowego chemika miasta stołecznego Budapesztu i **J. v. Bernath** zawiera tak znaczną ilość zbawiennie działających i harmonijnie połączonych części składowych, że wodę tę za najłagodniejszą i jednocześnie najskuteczniejszą uważać należy.
Rzeczoną wodę tudzież dotyczące jéj broszury i świadectwa dostarcza upoważniona **Filia Dyrekcyi Zdrojowisk Galicyjskich i Czeskich w Krakowie** u **J. Wentzla.**

FRANZ JOSEF'-BITTERQUELLE

Węgier. promesy zł. 2.50	i stempel.	Ciągnienie już 15 maja, główna wygrana **150,000** zł.
1864 r. losów „ „ 3.50		Ciągnienie już 1 czerwca, główna wygrana **200,000** zł.
1839 1/5 losu promesy „ 12.—		Ciągnienie seryj już 1 czerwca, główna wygrana **280,000** zł.

(**Pierwsze 2 razem zł. 5¾** i stempel) **wszystkie 3 szt. razem tylko zł. 17·50.**
Losów państwowych 1839 r. odbędą się tylko jeszcze ostatnie dwa ciągnienia, w których przeszło **17** milionów zł. wygranych być musi. (981-4-)

Nyitrai & Co., w Wiedniu, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

Fabryka przenośnych lodowni



inżyniera **Franciszka Bollingera w Wiedniu,**
poleca swe uznane doskonale zrobione i odznaczone (695-6-20)
chłodniki
do **piwa, wody, mleka, masła, surowego mięsa; chłodniki do potraw** dla gospodarstw domowych, **maszynki do robienia lodów, zbiorniki do lodów,** całkowite **urządzenia wyszynkowe, kurki do pienienia** najnowszéj konstrukcyi. — Illustrowane cenniki rozsyła darmo. — Zamówienia przyjmuje główny skład fabryczny w **Wiedniu, Wieden, Heumühlgasse Nr. 2.**

Już 1 czerwca **przedostatnie** ciągnienie

ces. król. *austryac.*

1839 losów państwowych

z wygranemi przeszło 17 milionów zł., między temi **główne wygrane zł. 280,000,** tudzież liczne znaczne poboczne wygrane, na ostatnie dwa ciągnienia sprzedajemy **kwity udziałowe na piątą część losu.**

DWUDZIESTA CZĘŚĆ	**zł. 10**	20-ta CZĘŚĆ z wyłącz. najmn. wygr.	**zł. 5·50**
DZIESIĄTA	„ **19**	DZIESIĄTA	„ **10·—**
ĆWIARTKA	„ **45**	ĆWIARTKA	„ **24·—**
POŁÓWKA	„ **90**	POŁÓWKA	„ **48·—**

Serya i **numer** losu będzie przy zakupnie zaraz podana, gdyby serya 1go czerwca nie wyszła, wtedy może być **kwit udziałowy** wymienionym u nas na inny **z wyciągniętą seryą, bez żadnéj dopłaty.**

Ponieważ losów tych nawet po wyższych cenach trudno już nabyć, przeto spodziewać się należy jeszcze podwyższenia ceny. Radzimy więc usilnie do szybkiego zakupywania tychże losów. (987-3-19)

Nyitrai & Co. w Wiedniu, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych: „Wykaz najnowszych dzieł i nut muzycznych, wydanych nakładem Księgarni i Składu nut Gebethnera i Wolffa w Warszawie.“

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.